Nr. 125. Sobota, 2 Czerwca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Święto pułku.

Dynastje i wielkie rody gubią swój początek w legendarnej mgle, za którą snują się cienie nadludzi i ich niewiarygodnych cnót i czynów. Większość pułków naszych powstanie swe wiąże z przecudną tęczą romantyzmu.

Jakże wyglądał taki początek? Otóż wyobraźmy sobie, że niema jeszcze nic: ani oficerów, ani szeregowych, ani mundurów, ani broni, ani koszar. Niema jeszcze wojska, a jest tylko wielki trud i wielki chaos dźwigania się Ojczyzny. I wśród tego chaosu powstają nagle dwie rzeczy: myśl o broni i walce i wołanie o pomoc z dalekich stron, tratowanych stopą wroga.

Z godziny na godzinę w tych gorączkowych dniach przełomu, myśl owa realizuje się. Bez poboru, bez rozkazu, wprost z szarej, bezimiennej masy, zgłaszają się ochotnicy. Weterani Wielkiej Wojny, którzy właśnie do domu wrócili na zasłużony wypoczynek, i młodzież od ław szkolnych i warsztatów. Improwizują się pierwsze szeregi, owiane pragnieniem czynu i gotowością ofiary. A potem odjazd, bo potrzeba nagli do pośpiechu. I krwawy chrzest, chlubnie zdany gdzieś pod Rawą Ruską, czy Gródkiem, czy Lwowem.

Tak powstał również 19 pułk piechoty. Zrodził go rycerski entuzjazm i wołanie Lwowa o odsiecz.

Wydany z racji 10-lecia zarys dziejów pułku obszerniej omawia późniejsze losy jego. Jest tam szereg walk najcięższych, placówek najodpowiedniejszych, zwycięstw brawurowych, pochwał, odznaczeń — i mogił. Niema klęsk. Niema przez wszystkie dzieje pułku ucieczki i kapitulacji. Są tylko chwile krytyczne, gdy oddziały pułku, tkwiąc w ogniu na nakazanem stanowisku do końca, skrwawiły się doszczętnie. Sztandaru swego pułk nie splamił nigdy.

To więc, że tak bezpośrednio związany jest ów pułk ze Lwowem i Wschodnią Małopolską, to, że okrył się chwałą, że był zawsze jednym z czołowych oddziałów naszej armji — dodaje dzisiejszym uroczystościom szczególnego blasku. Przeszłość pułku, dziś rozpamiętywana, jest najlepszą szkołą obecnych jego żołnierzy, jest rękojmią, że w przyszłości i zawsze pozostaną oni wierni świetnej tradycji.

Żołnierze 19-ki! Potrzeba lwowska powołała pułk Wasz do życia — serce Lwowa jest z Wami!

DELEGACJA URZĘDNICZA U PANA WICEPREMJERA.

Warszawa, 1 czerwca. (Tel. wł.) P. Wicepremjer Bartel przyjął wczoraj delegację Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych. P. Wicepremjer wskazał na swe przemówienie w Sejmie, które niemal w całości było poświęcone sprawie uposażeń urzędniczych. Jest to miara wagi, jaką Rząd do tej sprawy przywiązuje. Wniosek posła Krzyżanowskiego mający umożliwić dalszą wypłatę zasiłku 15% był postawiony za zgodą Rządu. Rząd nie miał jeszcze sposobności zastanowić się nad sposobem i rozmiarami, w jakich wniosek ten będzie mógł być wykonany. To samo dotyczy sprawy dodatku mieszkaniowego. Sprawa pozyskania nowych źródeł dochodu za pomocą podatków bezpośrednich jest nadal na oku Rządu.

MARSZAŁEK SZYMAŃSKI U MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 1 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu marszałek Szymański złożył wizytę marszałkowi Daszyńskiemu. Obaj marszałkowie odbyli naradę nad ustaleniem planu prac obu Izb nad budżetem.

XIII. Posiedzenie Sejmu.

31 maja 1928.

Warszawa, 1 czerwca. (Tel. wł.) Reasumując wrażenia z ukończonej wczoraj rozprawy ogólnej nad budżetem przyznać trzeba, że miała ona cechy poważnej pracy parlamentarnej. Szczególnie głęboką państwową myślą twórczą wyróżniało się świetne przemówienie posła Sławka. Pozostanie ono na długo drogowskazem dla wszystkich, którzy pragną poświęcić swe siły dla dobra kraju. Mimo wysiłku przedstawicieli opozycji, wywody ich nie dały większego efektu. Natomiast w przemówieniach reprezentantów umiarkowanych stronnictw ludowych i robotniczych dały się słyszeć pewne tony pojednawcze, dążenie do kompromisu i wyrazy uznania dla zasług obecnego Rządu. Przykry dysonans stanowiły tylko wystąpienia przedstawicieli mniejszości kresowej i ugrupowań skrajnych. W debacie wczorajszej znamiennem było pełne silnych akcentów, owiane duchem patrjotyzmu w najlepszym stylu, przemówienie p. Radziwiłła, stwierdzenie przez posła Reicha zmian dodatnich w stosunku do mniejszości żydowskich oraz końcowy referat posła Krzyżanowskiego, wskazujący na ścisłą łączność między pomyślnem rozwiązaniem zagadnień gospodarczych, a odrodzeniem demokracji parlamentarnej.

*

(PAT). Otwierając wczorajsze posiedzenie Sejmu, marszałek oświadczył, że po ukończeniu debaty generalnej, rozpatrywane będą budżety Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W sobotę na plenum przyjdzie budżet Ministerstwa W. R. i O. P., zaś w poniedziałek znajdzie się na porządku dziennym pierwszych 5 części budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Następnie Sejm zajmie się budżetem Ministerstwa Spr. Wewnętrznych.

W dyskusji nad preliminarzem zabrał głos pierwszy pos. Reich (Koło żyd.). Następnie przemawiał pos. Radziwiłł (B. B.). W ciągu dyskusji — oświadczył on między innemi — padały różne zarzuty i zapytania pod adresem B. B., na które pragnę złożyć pewnego rodzaju oświadczenie. Nie zgadzam się na zdanie posła Dąbskiego, jakoby od dwóch lat nic się nie zmieniło na lepsze. Przedewszystkiem Polska osiągnęła duże powodzenie w polityce zagranicznej, a każdy przyzna, że stałby się to nie mogło, gdyby Minister Spraw Zagran. nie był czuł zdecydowanego i mocnego poparcia w kraju. Grozi nam nietylko niebezpieczeństwo komunizmu, lecz także niebezpieczeństwo kapitalizmu międzynarodowego, który chciałby Polskę uzależnić od siebie i w drodze rewizji pokojowej i międzynarodowych umów, wymusić na nas to, czego w danych warunkach naszego bytowania, siłą zbrojną niktby nam nie odebrał. Ale my przeciwstawiamy się całą siłą kapitalizmowi międzynarodowemu, nie wolno nam podkopywać kapitału rodzimego.

Jeżeli teraz poruszę sprawę reformy rolnej, to uczynię to śmiało właśnie dlatego, że należę do klasy posiadającej. Oświadczam, że nie odpowiada prawdzie mniemanie, jakoby ziemiaństwo zasadniczo nie uznawało potrzeby reformy rolnej. Śmiem stwierdzić, że właśnie Rząd Marszałka Piłsudskiego nietylko nic nie cofnął ze zdobyczy klasy pracującej w zakresie tej reformy, ale owszem, Jego wielką zasługą jest, że stara się w pewnej mierze odjąć tej reformie ducha nienawiści klasowej i dąży, aby była przeprowadzona tylko pod kątem widzenia interesów gospodarczych i Państwa. Nie można też reformy rolnej traktować jako panaceum, gdyż nawet, gdyby cała własność ziemska została rozparcelowana, głód ziemi nie zostałby zaspokojony, tembardziej, że ludność bardzo wzrasta.

Sprawę uposażeń urzędniczych ze sprawą nowelizacji ustawodawstwa podatkowego związał nie Rząd, lecz samo życie. Nie była to ani specjalna złośliwość, ani demagogja Rządu, lecz konieczność państwowa.

Nikt z nas, a najmniej Marszałek Piłsudski, nie uważa obecnego stanu w Polsce za stan normalny i stały. Ponieważ słyszało się w Sejmie krzyki o faszyźmie i dyktaturze, śmiem zapytać, czy jest na świecie dyktator, który zwołałby na zasadzie obowiązującej ordynacji wyborczej zebranie, któreby mu mogło tylko jego działalność dyktatorską utrudniać. Czy Piłsudski, który wyszedł z lewicy i który w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że w kartach historji socjalizmu polskiego została zapisana jedna z najpiękniejszych i pełnych chwały kart tych czasów, kiedy socjalizm ten stanął wyżej od klasowych interesów, bo na podstawie programu narodowego; czy Piłsudski, który objął w r. 1918 władzę, która leżała na ziemi, czy On nie miał już wtenczas sposobności zostać tym dyktatorem, gdyby był tego pragnął? Dyktatury w Polsce nie mamy! Piłsudski kroczy drogami oświeconego demokratyzmu i drogą demokratycznej kolaboracji z powołaniem do tego parlamentarnych instytucji.

Jest to droga ciężka, ciernista, ale może ona wychować cały szereg działaczy politycznych w szkole myślenia państwowego. Jest to wielkie zadanie, które Marszałek Piłsudski sobie postawił i które — mam nadzieje — do końca szczęśliwie doprowadzi.

Kończąc swoje przemówienie, mówca stwierdza, że konsekwentnie stać będzie na stanowisku równouprawnienia mniejszości, ale równie konsekwentnie domagać się będzie, jak również i jego klubowi koledzy, aby mniejszości spełniały wszystkie obowiązki względem naszego Państwa.

Co się tyczy przedłożenia budżetowego, to Blok Bezp. w całości przedłożenie Rządu popiera.

Po przemówieniu następnego mówcy, posła Bittnera (komun.), marszałek zarządził przerwę do godz. 15.30.

Po przerwie przemawiał pos. Dworczanin w imieniu Kl. Białorusk. i Czuczmaj (Selrob. praw.), przyczem obaj wypowiedzieli się przeciwko budżetowi.

Referent generalny budżetu, pos. Krzyżanowski stwierdza z zadowoleniem, że Komisja budżetowa z małemi zmianami zatwierdziła politykę Rządu, dotyczącą równowagi budżetu oraz stabilizacji waluty. Referent zwraca się do Izby o przyjęcie budżetu i nie zwiększania preliminarza wydatków, gdyż brak byłoby na to pokrycia.

Na tem wyczerpano dyskusję ogólną nad preliminarzem budżetowym, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad budżetem **Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych**, który referował pos. Stadnicki (B. B.). Referent zaproponował trzy rezolucje, dotyczące tego budżetu.

W dyskusji pos. Malinowski (Wyzwolenie) wypowiedział się za wyasygnowaniem 500.000 zł. na przemysł ludowy, z przeznaczeniem 100 milj. zł. na powiększenie kapitału zakładowego Banku Rolnego.

Pos. Czapski (Str. Chłopskie) wypowiada się za upaństwowieniem lasów prywatnych.

W dalszej dyskusji przemawiali posłowie Kuśnierz (Ch. D.), Madejczyk (Piast), Łucki (Kl. Ukr.), ktory oświadczył się przeciwko budżetowi Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, pos. Lechnicki (B. B.) i pos. Nowicki.

Po przyjęciu nagłości wniosku Koła żyd. w sprawie podatku przemysłowego, obrady przerwano.

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW.

Warszawa, 31 maja. (PAT). Dnia 31 b. m. o godzinie 6 popoł. odbyło się pod przewodnictwem Wicepremjera Bartla posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na posiedzeniu tem zatwierdzono zmianę umowy ze stocznią gdańską, oraz przeprowadzono dalszą dyskusję nad środkami mającemi na celu naprawę bilansu handlowego. Zakończenie dyskusji w tej sprawie oczekiwane jest w sobotę.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa, 31 maja. (AW). W poniedziałek przyszłego tygodnia odbędzie się w Warszawie jednodniowy zjazd Wojewodów. Podczas obrad, którym przewodniczyć będzie Min. Składkowski, omawiane będą aktualne zagadnienia gospodarcze i administracyjne.

OBRADY SEJMOWEJ KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa. 31 maja. (PAT). Komisja administracyjna obradowała pod przew. posła Polakiewicza, prowadząc w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskami poselskiemi w sprawie nadużyć wyborczych. Na posiedzeniu tem Minister Składkowski wygłosił obszerne przemówienie, które podajemy oddzielnie. Po przemówieniu Ministra komisja przystąpiła do dalszej dyskusji. W rezultacie większość komisji opowiedziała się za przyjęciem wniosku p. Putka w sprawie wyboru nadzw. komisji do zbadania całokształtu spraw wyborczych. Komisja taka składałaby się z 7 członków reprezentujących 7 większych klubów sejmowych. Sprawa ta rozpatrzona jeszcze będzie na następnem posiedzeniu komisji, które wyznaczone zostało na 5 czerwca.

DWOISTOŚĆ P. WALDEMARASA.

Paryż, 31 maja. (PAT). W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek w Genewie sesją Rady Ligi Narodów „Matin" wyraża nadzieję, że Rada Ligi zajmie się energicznie sprawą Litwy. Waldemaras daje dowody niedopuszczalnej i nie mogącej być dłużej tolerowanej dwoistości. Po daniu w Genewie szeregu obietnic przeprowadził obecnie ogłoszenie konstytucji sprzecznej z postanowieniami paktu Ligi Narodów. Zdaniem dziennika, Rada Ligi powinna przywołać go stanowczo do porządku, albowiem żarty te trwają już zadługo.

MANIFESTACJE ANTYWŁOSKIE W BIAŁOGRODZIE PRZYBRAŁY KRWAWY OBRÓT.

Białogród, 31 maja. (PAT). Starcia, jakie się zdarzyły ubiegłej nocy na głównej ulicy Białogrodu miały charakter niezwykle gwałtowny. Manifestanci, po odepchnięciu ich na przyległe ulice zbudowali barykady ze stołów i krzeseł. Policja kilkakrotnie szarżowała. W czasie starcia z obu stron padł szereg strzałów rewolwerowych. 9 żandarmów i znaczna liczba manifestantów odnieśli rany, przyczem kilka osób jest poważnie ranionych. Aresztowano 60 osób. Dyrekcja policji, podając opis wczorajszych krwawych zajść podkreśla, że w demonstracjach brali udział nietylko studenci, lecz także grupy robotnicze z obozu komunistycznego.

Polski przemysł żelazny a światowy kartel stalowy.

Kiedy w roku 1926 utworzył się w Paryżu Kartel Stalowy obejmujący początkowo huty Francji, Niemiec, Belgji i Luksemburga, a następnie także i huty Austrji, Czech i Węgier — uważano z wielu stron, że pozostawienie hut polskich poza Kartelem będzie wielką szkodą dla naszej produkcji. Mało kto wierzył w możność konkurencji hut krajowych z potężnym Kartelem i władze Kartelu, ufne w swą siłę, ofiarowywały hutom polskim w razie przystąpienia do Kartelu kwotę produkcji obliczoną według okresu największej depresji w polskim przemyśle — kwotę, którą huty polskie produkowały w okresie kryzysu w r. 1925.

Huty polskie warunki te odrzuciły i wbrew powszechnym pesymistycznym przewidywaniom wytwórczość ich powiększała się z miesiąca na miesiąc tak, że w roku 1927 dosięgła cyfry blisko dwukrotnie wyższej w porównaniu z początkami roku 1926. Wzrost ten trwa przez cały rok 1927, przyczem przeciętne miesięcznej produkcji za cały rok 1927 przewyższają przeciętne z pierwszych miesięcy tego roku o 10—25%. Największy wzrost wykazuje produkcja surówki żelaznej, potem wyrobów walcownianych, najsłabszy jest wzrost produkcji stali zlewnej.

Wzrost ten bynajmniej się nie zatrzymał w roku bieżącym. Według statystyki urzędowej miesięczna produkcja surówki żelaznej wynosiła w tys. tonn w roku 1927 przeciętnie 51.5, w styczniu b. r. 59, w lutym 54.5; wytworów walcownianych w roku 1927 przeciętnie 76.7, w styczniu b. r. 75.2, w lutym 82.1; produkcja stali zlewnej utrzymała się na poziomie zeszłorocznym, tj. około 104 tys. tonn miesięcznie.

Również stan zamówień doznał znacznej poprawy. W lutym b. r. liczba zamówień wzrosła w stosunku do stycznia o przeszło 50%. Wprawdzie przeważna część wytwórczości hut polskich pozostała w kraju, jednak eksport utrzymywał się aż do ostatnich czasów na poziomie niewiele niższym niż w r. 1927, a nawet na niektórych rynkach (bałkańskich) zbyt wytworów hutniczych polskich powiększył się znacznie. W każdym razie w stosunku do czasów roku 1926 obecna sytuacja hut polskich wobec Kartelu jest nierównie lepsza.

Nie znaczy to, by Polska miała zasadniczo odrzucać przystąpienie do Kartelu stalowego. Na dłuższą metę taka polityka izolacji byłaby krótkowzroczna i niezdrowa. Ale możemy z Kartelem dziś spokojnie pertraktować, nie śpiesząc się i nie obawiając się, że będzie się nam dyktowało warunki. W ostatnich rokowaniach prezydjum Kartelu zażądało od polskich hut układu w sprawie eksportu z hutami niemieckiemi oraz środkowoeuropejskiemi (Austrja, Czechy, Węgry) jak również układu z międzynarodowym Kartelem wytwórczym szyn („Ermą") w sprawie eksportu szyn. Żądania te dowodzą, że Kartel coraz poważniej odczuwa konkurencję hut polskich i zaczyna się z niemi liczyć. Rozrost produkcji polskiej jest specjalnie nie na rękę hutom niemieckim, które stale przekraczają kontyngent wyznaczony im przez Kartel, za co płacą kary do kasy Kartelu. Huty francuskie naodwrót: produkują mniej, niż przewidziany dla nich kontyngent.

W każdym razie stały wzrost produkcji naszych hut daje nam doskonałą pozycję w rokowaniach z Kartelem, bo układy tego rodzaju muszą się liczyć ze stanem rzeczy w chwili zawarcia układu. Pozycja wyczekująca jest łatwa i wygodna. Huty polskie mogą czekać, nie obawiając się, że jutro ofiaruje się im gorsze warunki niż dziś.

Dr. L. O.

Przemówienie Min. Składkowskiego

w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych na sejmowej Komisji administracyjnej.

Warszawa, 31 maja. (PAT).

Wysoka Komisjo! Ponieważ parokrotnie w przemówieniach poselskich na fakt zaangażowania się Rządu w wyborach zwrócono uwagę i ponieważ czyniono z tego zarzut Rządowi, uważam za potrzebne raz jeszcze przedstawić Panom, jakiemi motywami Rząd się kierował. Opinja, że należy dać możność obecnemu Rządowi kontynuowania jego pracy, była bardzo silna i podzielały ją szerokie sfery. Reprezentanci ugrupowań poprzedniego Sejmu byli w niezgodzie z tą opinją. Z chwilą, gdy do walki wyborczej stanął zespół, który w samej nazwie swojej listy, akcentował wyraźnie chęć, by Rządowi Marszałka Piłsudskiego zapewnić możność prowadzenia nadal spraw państwowych, Rząd musiał mu udzielić poparcia w jego akcji wyborczej. Przekonanie szerokich kół, akceptujące i pochwalające dotychczasową działalność Rządu Marszałka Piłsudskiego, musiałoby szukać w akcji wyborczej swego realnego odzwierciedlenia. Rząd wobec tych intencji, zgodnych z jego pojmowaniem interesów Państwa, w obecnej chwili nie mógł i nie chciał pozostać indyferentnym i obojętnym. Gdyby Rząd wobec takiego prądu nie zajął żadnego stanowiska, musiałby zwiększyć dezorjentację.

Szerokie sfery naszego społeczeństwa domagają się, jako rzeczy niezbędnej, by Rząd wobec każdego zagadnienia, zajmował jasne i wyraźne stanowisko.

Przechodzę do określenia generalnych zarzutów. Cechą charakterystyczną B. B. W. R. było to, że w akcji wyborczej wysuwał hasła ustrojowe wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej, postulat, którego zwolennikiem jest Rząd Marszałka Piłsudskiego. Drugiem hasłem tej listy było proklamowanie chęci kontynuowania dotychczasowych prac obecnego Rządu. Panowie w swej akcji wyborczej nie zwalczaliście otwarcie ani hasła wzmocnienia władzy Prezydenta, nie walczyliście przy wyborach o zmianę obecnego Rządu, ani nie walczyliście z zaufaniem, jakiem szerokie sfery społeczeństwa obdarzają Szefa obecnego Rządu! Co więcej? Część stronnictw przedstawiała się jako właśnie bardzo gorący i najbardziej prawowierni Piłsudczycy. „Niech żyje chłopsko-robotnicza republika z jej prezydentem i ukochanym Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele", przeczytacie w „Sprawie Chłopskiej", organie Stronnictwa Chłopskiego. To samo mówi „Wyzwolenie": „Marszałek Piłsudski miał w nas Wyzwoleńcach najszczerszych i najbardziej wypróbowanych przyjaciół. Staniemy z Rządem Marszałka Piłsudskiego do współpracy nad wznoszeniem wielkiego gmachu Polski ludowej". To samo przeczytacie w ulotce P. P. S. „Baczność włościanie! Pamiętajcie, abyście nierozważnem głosowaniem nie zrobili krzywdy Piłsudskiemu. Każdy niech idzie do głosowania z 2-ką".

Przestrzegam Panów przed tendencją dopatrywania się w każdym przejawie działalności mojej, czy podległej mi administracji, motywów politycznych. Mówicie o stronniczem ustosunkowaniu się do Was, jako przedstawicieli opozycji. Czyż może Was dziwić, że z posłami, którzy szczerze wyrażają gotowość współdziałania, wytwarza się inna atmosfera wzajemnych stosunków, aniżeli z Panami, którzy najsłuszniejsze nawet pretensje i zamierzenia Rządu uważają za konieczne wyszydzić i wyśmiać?

Mówiąc o zarzucie p. Grynbauma, p. Minister oświadczył, że za prowadzenie polityki wyborczej w stosunku do Bloku mniejszości narodowej, nie są odpowiedzialni cytowani przez p. posła Wojewodowie, czy Starostowie, ale Minister Spraw Wewnętrznych. P. Grynbaum i inni posłowie enuncjowali, że Blok ten miał charakter czysto techniczny. Rząd jest i pozostanie takiego zdania: Poseł Grynbaum, który inicjował Blok mniejszości, wie doskonale, że jego stanowisko nie było i nie jest podzielane przez całą ludność żydowską. Organizowanie wszystkich mniejszości w jedną listę musiało mieć charakter ostrego rozgraniczenia obywateli polskich według kryterjum narodowościowego i istnienie takiego Bloku przez sam fakt jego powstania, a potem działalności, musi doprowadzić do ostrych walk narodowościowych w Państwie. Jest to sprzeczne ze stanowiskiem Rządu, pragnącego szukać zgodnego modus vivendi. Z taką polityką, której jaskrawym przedstawicielem jest poseł Grynbaum, Rząd nigdy się nie pogodzi i będzie ją zwalczał, zarówno ze względu na interes Państwa, jak i dobrze zrozumiane interesy ludności żydowskiej.

Dłuższy ustęp poświęcił p. Minister odpowiedzialności urzędników. O ile macie zarzuty co do traktowania akcji wyborczej, o ile macie konkretne fakty nadużyć, nie oszczędzajcie mojej osoby i ustosunkujcie się do mnie w sposób przez Konstytucję przewidziany. Zamiar mój udziału Rządu w wyborach przeprowadziłem w ten sposób, że na zjeździe Wojewodów przekazałem im moje wytyczne, a oni to samo przekazali Starostom. Jeżeli Panowie sądzicie, że możecie uprawiać system wygradzania mojej osoby, omijając moją głowę, a uderzając w podwładne organy, nie za poszczególne fakty nadużyć, ale za kierunek, który ją nadawałem, to muszę oświadczyć, że ja tego nie zniosę. W urzędników wpoiłem przekonanie, że ja jestem odpowiedzialny za moją i ich działalność i że z drogi tej, która jedynie gwarantuje sprawność i wysokie morale administracji, nie zejdę.

Przechodząc do omówienia wniosku p. Putka, powołanie nadzwycz. Komisji dla zbadania nadużyć wyborczych, zauważył p. Minister, że uciekanie się do artykułu 34 Konstytucji, musi być ograniczone do spraw nadzwyczajnej wagi i znaczenia. Nie mogę się zgodzić z ujęciem sprawy, że Sejm nie powinien się zajmować merytorycznem badaniem zarzutów i że powinna to zrobić proponowana przez wnioskodawców nadzw. Komisja. Taka procedura mogłaby doprowadzić do tego, że wszelkie zarzuty co do działalności władz wykonawczych, niezależnie od tego, czy są drobnej, czy wielkiej wagi, mogłyby doprowadzić do stworzenia niezliczonej ilości Komisji nadzw. Sejmu. Doprowadziłoby to do kompletnego chaosu, do pomieszania kompetencji władzy ustawodawczej z innemi władzami. Dlatego, dopóki nie zostaną tu przedłożone materjały dowodzące konieczności powołania nadzw. Komisji, muszę się oświadczyć przeciw zgłoszonym wnioskom. Sądzę, że jest rzeczą o wiele praktyczniejszą doczekać się wyroku Sądu Najw., a nie doprowadzać do tego, by jeden i ten sam zarzut był rozpatrywany równocześnie przez dwa oddzielne ciała. Wniosek p. Putka musiałbym określić, jako niebezpieczny precedens. W myśl bowiem jego wniosku, każdy członek tej Komisji miałby prawo kontrolować na całym obszarze Polski i we wszystkich urzędach działalność władzy wykonawczej. W ten sposób mielibyśmy do czynienia z drugą władzą, wywiadowczą, czy śledczą, obdarzoną tak wielką potęgą, że przy składaniu przed nimi zeznań, wszyscy urzędnicy całej Polski byliby sumarycznie zwolnieni z tajemnicy urzędowej. Komunikuję następujące stanowisko Rządu wobec wniosku posła Putka: Rząd, zgodnie z brzmieniem i duchem art. 34 Konstytucji, że Sejm jest mocen wyłonić nadzw. Komisję jedynie „dla zbadania poszczególnych spraw", w odniesieniu do warunków rzekomych nadużyć, za takie poszczególne sprawy uznać może tylko fakty nadużyć, poparte materjałem faktycznym. Zastrzegam się stanowczo przeciw generalnemu zwalnianiu funkcjonarjuszy państwowych z tajemnicy służbowej. Jedynie i wyłącznie przełożony służbowy urzędnika może go zwolnić z obowiązku dochowania tajemnicy służbowej, w każdym poszczególnym wypadku. Cytowana ustawa obowiązuje zarówno Rząd jak i Sejm i dlatego Rząd nie może wydać takiego sumarycznego zwalniania od tajemnicy służbowej.

NANSEN NA CZELE EKSPEDYCJI RATUNKOWEJ.

Berlin, 31 maja. (PAT). „Berl. Tageblatt" donosi, że Nansen, który powrócił wczoraj z Ameryki, otrzymał propozycję objęcia naczelnej komendy nad wielką ekspedycją ratunkową, udającą się na poszukiwanie generała Nobile. Nansen udzieli telegraficznej odpowiedzi, że gotów jest objąć kierownictwo tej ekspedycji. W ekspedycji ma wziąć udział sterowiec angielski, samoloty angielskie oraz sterowiec i samoloty amerykańskie.

KAROLINA MĄCZYŃSKA. 4)

Bajka o bajce.

Do tej chwili towarzystwo tych dzikich ludzi bawiło Bajkę, lęku nie odczuwała, wogóle uczucie strachu było jej obce, nie pojmowała, by ją coś złego spotkać mogło. I dopiero teraz dotknięcie tego obcego mężczyzny przejęło ją taką trwogą, że zapomniała o całej swej tajemniczej sile siania postrachu śmiechem, uiarzmienia spojrzeniem. Zasłoniła oczy ręką, krzyknęła, gruby śmiech odpowiedział.

— Toż to dziewczyna!

Rzucili się żołnierze z krzykiem i chichotem, pierwszy nie chciał ich dopuścić, walka powstała. Zgodnie przed chwilą pijące i bawiące się towarzystwo stało się bezładnie walczącą gromadą. Przypomniały się jakieś dawne porachunki i obrazy, ból z razów zadawanych początkowo prawie żartobliwie dodawał złości. Jakiś cios nie przeznaczony dla niej trafił Bajkę. Upadła bez przytomności. Równocześnie rumor wszczął się między walczącymi.

— Ront idzie, ront, uciekajmy — zawołał któryś wyjrzawszy przez bramę.

Rzeczywiście nadciągał drogą regularny oddział wojska.

Napastnicy rozpierzchli się a w tem zamieszaniu uciekł też w niedosięgłą dal bajeczny rumak Bajki, ona zaś sama leżała jak bez życia w izbie karczemnej. Długi czas minął zanim przyszła do przytomności. Gdy otworzyła oczy, znajdowała się w dużej, jasnej sali w białem, wązkiem łóżku. Obok stał cały szereg podobnych łóżek. Bajka była w szpitalu. Szpital nie jest wesołym a przecież stosowniejsze było to miejsce dla Bajki niż karczma, łatwiej porozumiała się z chorymi, niż z pijanem żołdactwem.

W długie, ciężkie noce, wśród jęków i mdłego zaduchu szpitalnego, Bajka sama chora i wynędzniała, stała się pociechą cierpiących. Usypiała wyczerpanych po operacji, uspokajała tych, którym gorączka spać nie dała, zamiast lęku okropnego przed niewiadomą przyszłością nasuwała pogodne i barwne obrazy. Ileż błogosławieństwa spadało na jej głowę, a jeszcze więcej dobrego robiła tym, którzy nawet nie byli w stanie uświadomić sobie jak kojący wpływ wywierała.

I byłaby mogła długo pozostać w tych salach pełnych cierpienia, wszyscy byli jej radzi, ale ona sama ciekawa była innego, pełniejszego życia, i pewnej nocy, gdy już bramy szpitala zamknięto, przez okno w promieniach księżyca, sama biała w szpitalnem ubraniu, poszła Bajka w świat szukać dalszych przygód.

Obok szpitala znajdowała się szkoła. Jakże chętnie byłaby się wcisnęła Bajka do tych murów, tak znanych jej z opowieści biednego studenta. Myślała, że to łatwo pójdzie.

Tymczasem nie tylko profesorowie, ale i młodzież zaczęła się dopytywać: Skąd przychodzisz, czego chcesz, czy prawdą jest wszystko, co mówisz?

Bajka nie wiedziała co prawda a co nie, patrzyła wielkiemi dziwnemi oczami i urażona odeszła.

Chciała się wmieszać między ludzi pracujących, ale ci nawet nie zwrócili na nią uwagi. Potrącili, ofuknęli. Bajka przerażona skuliła się i uciekła.

A tymczasem zrobiła się zima. Śniegi padać zaczęły, szły wiatry mroźne, przenikliwe, wyjące. W zbiedzonej, nędznej Bajce niktby nie rozpoznał cudnej istoty z zaczarowanego lasu.

Błądziła biedna wśród ludzi wiedząc, że nie odnajdzie już nigdy drogi do swego boru.

Gdy się tak raz wlokła resztkami sił, twardą zmarzniętą drogą, zauważyła opodal chatkę, biedną i małą.

Z chaty tej wyszli właściciele, ojciec i matka do pobliskiego miasta. Gromadka dzieci została. I oto teraz zmierzch zapadał, rodziców nie było, skupiły się dzieci, lękliwe i smutne koło komina, gdzie resztki ognia się żarzyły.

Zdrożona Bajka widząc światełko w oknie chaty, podeszła, spojrzała do wnętrza i bez pukania cichutko weszła, przy ognisku usiadła.

Dzieciom zrobiło się zaraz lepiej, raźniej, nie czuły głodu ani lęku przed nocą.

Zdawało im się, że iskry w kominie układają się w nacudniejsze kwiaty, że cienie suwające się po ścianach izby, to królewicze i wróżki, że cały świat jest jednym cudem.

A Bajka poczuła się dziwnie dobrze, gdy zobaczyła ufne, zapatrzone w nią oczy dziecięce i została już z niemi.

Została cicha, pełna prostoty, nie zabierająca dużo miejsca, ale jakże miła i kochana. Biedna Bajka, wyrzekła się szczęścia, straciła siły, młodość, wiarę w siebie, jedyne jeszcze jej miejsce przy dzieciach i jedynie z niemi nie jest tak samotną i niezrozumianą.

Odkąd zaś Bajka opuściła swój las, stracił on tajemniczość i grozę.

Cały kraj stał się zwykłym krajem, jak nasz dzisiejszy, o znanych, dostępnych granicach.

Ludzie jednak przez to nie zyskali nic więcej szczęścia.

Najszczęśliwszemi stały się dzieci, z któremi przebywała Bajka.

Z gospodarki miejskiej we Lwowie.

IV. MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY.

Sprawa walki z drożyzną i spekulacją przez zaopatrywanie ludności w artykuły pierwszej potrzeby bezpośrednio przez Zarząd miasta i wpływanie w ten sposób na obniżenie cen, poruszoną została po raz pierwszy na terenie Lwowa jeszcze w r. 1902. Mianowicie ówczesny wiceprezydent miasta ś. p. dr. Tadeusz Rutowski przedstawił był na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 13 grudnia 1902 wniosek o ustanowienie taryfy maksymalnej dla najważniejszych środków żywności, wybudowanie hali targowej z chłodzarnią, otwarcie miejskich jatek, budowę piekarni, utworzenie miejskiego składu opału itp. Najważniesze z tych wniosków tj. sprawa otwarcia jatek miejskich i budowa piekarni zostały przez ówczesną Radę odrzucone; pierwsza z nich doczekała się zrealizowania dopiero w r. 1907, kiedy to otworzono we Lwowie pierwsze dwie jatki miejskie, sprawa druga, t. j. budowa piekarni po dziś dzień znajduje się w sferze projektów.

W tym też okresie czasu uruchomiono miejską sprzedaż opału oraz urządzono miejską mleczarnię o dziennej produkcji około 2000 litrów a wreszcie uruchomiono masarnię miejską i sprzedaż wędlin. Przedsięwzięcia te prowadzone były początkowo jako część ogólnej administracji gminnej i zasadniczo przynosiły straty.

Dopiero w chwili wybuchu wojny nastąpiło ogromne rozszerzenie działalności Zarządu miasta na polu aprowizacyjnem, przyczem powstaje samodzielny Miejski Zakład Aprowizacyjny z własną osobowością prawną i samowystarczalnością. On to w czasie wojny nie tylko zaopatrywał ludność w artykuły pierwszej potrzeby ale ponadto był instytucją rozdzielającą wszystkie towary spożywcze zajęte przez Państwo.

W tym czasie wszystkie folwarki miejskie zostały wojną doszczętnie zniszczone a kasa miejska, świecąca pustkami nie była w możności wyłożyć potrzebnych kwot na ich odbudowę. W miarę więc kończenia się umów dzierżawnych z osobami prywatnemi, oddawano je w administrację Zakładu Aprowizacyjnego.

Na folwarkach tych Zakład postawił 7 nowych budynków gospodarczych, odbudował 2 murowane, spalone i zrekonstruował 4; ponadto zaopatrzył je w potrzebny inwentarz żywy i martwy. Wkłady powyższe, przedstawiające dziś wartość kilkuset tysięcy złotych, pochłonęły prawie w całości kapitał obrotowy Zakładu; są one jednak pomimo wszystko za małe i chcąc z folwarków miejskich wydobyć odpowiednie dochody, koniecznem będzie zaciągnięcie poważniejszej pożyczki inwestycyjnej.

Z dalszych czynności Zakładu w okresie powojennym podnieść należy ponowne uruchomienie mleczarni w r. 1926. Jak potrzebną była ta instytucja, dowodzi fakt, że już po jednorocznym ruchu dotychczasowe pomieszczenie i urządzenia okazały się za szczupłe; musiano więc mleczarnię przenieść do obszerniejszego budynku i zaopatrzyć w odpowiednio większe i nowoczesne urządzenia; pojemność tej nowej mleczarni była obliczoną na wydajność 10.000 litrów dziennie; wobec osiągnięcia już w zimie b. r. 7.000 litrów dziennie okazuje się potrzeba dalszego jej rozszerzenia. Zaopatrywanie ludności w mleko wybija się na czoło czynności Zakładu; nabiał stanowi około 30% ogólnych obrotów Zakładu a Zakład pokrywa około 15% całego zapotrzebowania mleka w mieście.

W dzisiejszem stadjum rozwoju, obejmuje Miejski Zakład Aprowizacyjny następujące działy: 1) Spożywczy (artykuły pierwszej potrzeby i kolonjalne), 2) mleko, 3) mięso, 4) opał, 5) zakupno paszy dla zaprzęgów miejskich i 6) gospodarstwo rolne na folwarkach podmiejskich.

W ostatnim wreszcie okresie tj. od czasu objęcia rządów miasta przez nowy Zarząd, Zakład Aprowizacyjny podjął akcję prowadzenia rezerw zbożowych. Akcja ta z powodu ukonstytuowania się Rady przybocznej w końcu 1927 r., mogła była być uruchomioną dopiero z końcem lutego b. r. W myśl umowy zawartej z Państwowym Bankiem Rolnym polega ona z jednej strony na wytworzeniu pewnych nienaruszalnych zapasów żyta a z drugiej strony na bieżącej akcji interwencyjnej przez sprzedaż ludności chleba po cenach możliwie najniższych. W celu przeprowadzenia tych zamierzeń zawarto umowę z Powszechnemi Domami Składowemi o magazynowanie żyta, z jednym zaś z młynów o przemiał a z największą piekarnią mechaniczną „Merkury", o wypiek chleba.

Skutkiem tego możliwą była sprzedaż chleba po cenach niższych od każdocześnie ustanowionych taryfą maksymalną. Chleba tego wypieczono w czasie od 20 lutego do 10 maja 1928 791.410 kg.

Różnica między ceną maksymalną a ceną chleba z powyższej akcji za ten czas wynosi 24471.09; jeżeli zaś uwzględni się ceny w poszczególnych okresach rzeczywiście płacone przez ludność miasta Lwowa, to różnica ta licząc bardzo pesymistycznie wyniesie około 75 tysięcy złotych za 2½ miesiąca czyli licząc miesięcznie po 30 tysięcy złotych różnica w ciągu roku wzrośnie do poważnej sumy około 360.000 zł. — którą zaoszczędzą najszersze warstwy mieszkańców Lwowa, czyli całe miasto pojęte w szerszem znaczeniu. Nawiasowo dodać należy, że miasto pojmowane w ograniczonem pojęciu na akcji tej nic nie traci, gdyż jak dotychczas, akcja powyższa jest samo wystarczalną.

Dotychczasowe wyniki omawianej akcji powinny być wskazówką, że Zakład Aprowizacyjny powinien dążyć do budowy nie tylko własnej wielkiej piekarni mechanicznej, lecz także młyna i magazynów zbożowych, gdyż dopiero wówczas mógłby odegrać decydującą rolę przy kształtowaniu się cen chleba w mieście i stać się w całej pełni pożyteczną instytucją dla najszerszych warstw ludności.

A. L.

KRONIKA.

CZERWIEC
1
Piątek

KALENDARZ
Rz.-kat. Jakóba b. w. †
Gr.-kat. Patrykja
Wschód słońca g. 3 m 22
Zachód „ g. 19 m 46
Dł. dn. 16 g. m 23

TEATR WIELKI.

Piątek, 1 czerwca o 7.30 wiecz. „Trubadur", gościnny występ St. Gruszczyńskiego.
Sobota, 2 czerwca o 3.30 pop. „Tartuffe" (Świętoszek) — po raz ostatni.
Sobota, 2 czerwca o 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana", (gośc. występ Hołyńskiego).
Niedziela, 3 czerwca o 3.30 pop. „Pocałunek Kopciuszka".
Niedziela, 3 czerwca o 7.30 wiecz. „Tosca" gośc. wyst. Z. Dolnickiego.
Poniedziałek, 4 czerwca „Niezłomna Żona".

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 1 czerwca „Młodość w maju".
Sobota, 2 czerwca „Lady Chic" (50 proc. zniżki).
Niedziela, 3 czerwca o 3.30 pop. „Niech mnie djabli...".
Niedziela, 3 czerwca o 8 wiecz. „Młodość w maju".
Poniedziałek, 4 czerwca „Paganini" z p. Z. Malinowskim.

KINOTEATR MIEJSKI.

„Arabella" 7-mio akt. dram., „Leo — pogromca lwów" i „Tygodnik aktualny".

Biuro Koncertowe M. Tuerka. Wtorek 5-go czerwca: Adela Bauminger, skrzypaczka 5036

Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj o g. 1 w poł. ambasadora Francji p. Laroche.

Marszałek Senatu Szymański powrócił ze swej podróży zagranicę i objął urzędowanie.

Bohaterom z pod Rarańczy. W niedzielę dnia 3 czerwca o godz. 11 przedpoł. odbędzie się na Cmentarzu Obrońców Lwowa odsłonięcie i poświęcenie pomnika, wzniesionego na cześć poległych bohaterów w bitwie pod Rarańczą 15 lutego 1918 r. Szczątki bohaterów zostały, jak wiadomo, sprowadzone w swoim czasie do Lwowa i umieszczone na cmentarzu Obrońców Lwowa we wspólnej mogile. Na uroczystość zaproszony został przedstawiciel P. Marszałka Piłsudskiego, uczestnicy procesu w Marmorosz Siget, przybyć ma również gen. Józef Haller. Specjalny Komitet, wyłoniony przez M. S. O., którego staraniem odbywa się ta uroczystość, zaprasza delegacje Związków i Towarzystw oraz publiczność do wzięcia udziału w uroczystości.

Polki amerykańskie w Warszawie. W drugim dniu pobytu w Warszawie uczestniczki wielkiej pielgrzymki z Ameryki, oglądały starą i nową Warszawę. O godz. 4.15 Polki z Ameryki przyjęte zostały na audjencji przez P. Prezydenta Rzplitej na Zamku.

Ogólnokrajowy zjazd przeciwgruźliczy w Poznaniu. Dnia 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca r. b. obradować będzie w Warszawie III. ogólnokrajowy zjazd przeciwgruźliczy. Obrady toczyć się będą w Collegium Minus Uniwersytetu Poznańskiego pod przewodnictwem dra Kazimierza Dłuskiego. W ramach zjazdu odbędzie się walne zebranie polskiego związku przeciwgruźliczego.

Zima w Tatrach utrzymuje się w r. b. niezwykle długo. Czarny Staw Gąsienicowy jest jeszcze cały zamarznięty, a droga od Czarnego Stawu jest wskutek wielkiej masy śniegu niedostępna dla turystów bez nart. W Tatrach Wysokich narciarze używają w pełni sportów zimowych.

Najmłodszy burmistrz w Europie. Wybrany na ostatniem posiedzeniu komisarycznej Rady miejskiej burmistrzem Katowic p. Kocur, liczy lat 34 i jest najmłodszym burmistrzem w Europie.

Kasa Chorych. Wedle obliczeń Gł. Urzędu Statyst. w Polsce istnieje 244 Kas Chorych. Z usług ich korzysta 4 milj. 345 tys. 617 osób. Ilość członków w Kasach chorych wynosi 1.990.927 osób. Z tego 1.336.511 mężczyzn i 654.416 kobiet, zaś członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych 2.352.592 osób.

W sprawie napływu bezrobotnych do Gdyni — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie przesyła nam następujące pismo: W ostatnich czasach zauważono w Gdyni masowy napływ poszukujących pracy bezrobotnych, którzy wprowadzeni w błąd przez niezgodne z istotnym stanem rzeczy komunikaty prasowe o wielkiem zapotrzebowaniu sił roboczych przy pracach około budowy portu w Gdyni, przyjeżdżają z najodleglejszych powiatów kraju, a nie mogąc otrzymać pracy ani też zasiłków na powrót do miejsca zamieszkania, tułają się po ulicach miasta i w okolicy bez żadnych środków do życia. Celem zapobieżenia w przyszłości temu niepożądanemu objawowi, również zaoszczędzenia bezrobotnym niepotrzebnych wydatków — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie podaje do wiadomości, że obecnie nie posiada żadnego zapotrzebowania robotników przy pracach portowych i budowlanych w Gdyni, wyjazd zatem do tejże miejscowości w poszukiwaniu pracy jest bezcelowy.

Comedie Francaise w Berlinie. Jak donosi „Petit Parisien", zespół teatru Comedie Francaise udaje się na występy do Berlina. Postanowienie w tej mierze powzięła francuska rada ministrów na propozycję ministra oświaty Herriota. Termin występów nie został jeszcze ustalony. Zaznaczyć należy, że pierwszy to raz od r. 1913 komedja francuska występować będzie w Niemczech. W repertuarze występów przeważać mają sztuki klasyczne, a przedewszystkiem Molier.

Liljana Gish w Berlinie. Przybyła do Berlina słynna artystka filmowa Liljana Gish w celu wejścia w porozumienie z Maxem Reinhardtem, pod reżyserją którego artystka grać będzie w jednym z filmów.

Największy samolot świata. Szwajcarskie zakłady Dornier budują w wielkiej tajemnicy największy samolot świata, maszynę zaopatrzoną w 12 motorów o łącznej sile 4.000 koni. Samolot zabierać będzie zapas benzyny wystarczający na przestrzeń 6 tys. km. Znajdować się w nim będą kabiny sypialne, urządzenia radjotelegr., kuchnia elektr. Samolot pomieści 30 pasażerów i 10 ludzi załogi, pocztę i bagaże.

Kradzież i usiłowane samobójstwo. Wczoraj zostali przytrzymani o godz. 19: Karol Kozaczek, portjer hotelu Podolskiego i Kazimierz Burakowski bez zajęcia, jako podejrzani o kradzież 700 zł. na szkodę Tadeusza Janeckiego, urzędnika kol. na dworcu Podzamcze. Kozaczka oddano do aresztów polic. zaś Burakowskiego, który po przytrzymaniu usiłował popełnić samobójstwo przez zażycie nieznanej trucizny, pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odstawiło do szpitala powszechnego.

Zabójstwo. Wczoraj aresztowano dwóch opryszków Karola Schmidta i Stefana Semionkę za napadnięcie i poranienie nożami tercjana, szkoły handlowej Karola Czajkę i Michała Cymbała. Czajka zmarł po przewiezieniu do szpitala powszechnego, druga ofiara zaś walczy ze śmiercią.

Baletmistrz pod kluczem. Wczoraj aresztowano zawodowego baletmistrza Franciszka Grodzyńskiego z Lublina, który dopuścił się zgwałcenia 16-letniej tancerki Janiny Banackiej, oraz usiłował to samo uczynić z dwoma innemi tancerkami ze Lwowa, które wywiózł do Lublina. Grodzyński trudnił się stale angażowaniem tancerek, za co wymuszał na nich 10 proc. gaży dziennej a czasem, jak w tym właśnie wypadku, dopuszczał się gwałtu. Aresztowanego odstawiono do Sądu okręgowego karnego we Lwowie.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr. Prenumerata zamiejscowa i miejcowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr. Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie dostawą.

Przegląd ustawodawstwa.

LICEUM KRZEMIENIECKIE.

Rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 27 maja 1920 powołano do życia dawną kresową placówkę myśli i kultury polskiej, Liceum Krzemienieckie. W numerze 38 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „o Liceum Krzemienieckiem", które zakładowi temu nadaje podstawy prawne i majątkowe.

Zadaniem Liceum Krzemienieckiego jest wedle intencji rozporządzenia popieranie wszelkiej akcji kulturalno - oświatowej w Krzemieńcu i poza jego obrębem. Liceum jest osobą prawną a jego majątek stanowić ma: majątek ruchomy i nieruchomy, który należał do niego w chwili zamknięcia go przez rząd rosyjski, dalej majątek pozostały z zapisów i darowizn na jego rzecz, wreszcie majątek nabyty z własnych funduszów Liceum.

Zakłady naukowe Liceum Krzemienieckiego wyłączone zostają z okręgu szkolnego wołyńskiego i ustanowiony zostaje dla nich specjalny wizytator z prawami kuratora okręgu szkolnego. Temuż wizytatorowi przydaje się organ opinjodawczy i doradczy a mianowicie Radę Pedagogiczną złożoną z dyrektorów zakładów licealnych oraz delegatów gron nauczycielskich tych zakładów.

Zwierzchni nadzór nad całością prac i gospodarki Liceum sprawuje Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy udziale tzw. Kuratorjum Liceum Krzemienieckiego, w skład którego wchodzi przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i społeczeństwa wołyńskiego.

W ten sposób zapewniony został byt i rozwój tego doniosłego ośrodka nauki polskiej.

Dr. L.

Na fali dnia.

Matury.

Okres matur jest w pełnym biegu. Budynki gimnazjalne w oblężeniu. Na chodnikach i korytarzach zdenerwowane postacie ojców i matek, zaniepokojonych o losy swoich kochanych dryblasów. Co chwila wylatuje ktoś z bramy z najnowszym biuletynem o stanie rzeczy: „Dobrze idzie", „źle idzie"; polonista „pyta łatwo", ale sroży się matematyk czy historyk, to znowu przewodniczący Komisji jest dzisiaj „w złym humorze" i „miesza się do wszystkiego". Podnosi się albo opada barometr wzruszeń i nastrojów oczekującej rodziny i tych kolegów, których kolejka przypada dopiero na dni następne.

Wreszcie otwierają się drzwi sali egzaminacyjnej; wypada z niej gromadka rozpromienionych chłopczysków. „Wszyscy zdali". Czasem tylko znajdzie się któryś, co „miał pecha"; wychodzi złamany, niespokojny, płaczący, lub na odmianę z wypiekami na twarzy i w sztucznie podtrzymywanym humorze. Życie takie długie przed tobą, młody królewiczu! Nie zdałeś dzisiaj, zdasz w lutym lub za rok!

Takie same historje odgrywają się przed pensjonatami i gimnazjami żeńskiemi. Tylko że tutaj więcej wypieków i rozwichrzonych fryzurek, więcej krzykliwej radości, komentarzy i... płaczów. Ale i matura lepiej idzie: dziewczątka są zawsze pilne i wyuczyły się wszystkiego na pamięć.

Pierwszy dzień po maturze! Gdzieżeś przepadł ów dniu w mgle naszych wspomnień? Rosną, jak na drożdżach, obywatele i obywatelki akademickie. Nowe ubranie, nowy kapelusz, laska i palenie pierwszego papierosa coram publico, bez obawy, że dojrzy cię profesor greki czy geometrji wykreślnej.

Komers! Fraternizowanie nieśmiałe z profesorami, choć jeszcze łydki się trzęsą. Różne tam opowiadania, zdrowia, toasty.

Sprzedaje się książki szkolne „na Batorego", idzie się gromadką do Parku, jedzie do Brzuchowic, wstępuje się z kolegami pierwszy raz buńczucznie do kawiarni lub do Welza.

Zdobyliśmy świat. Świat przed nami! Niech żyją jedyne i najdłuższe w życiu wakacje i pierwszy papieros na ulicy i pierwszy flirt bez strachu! I te dyskusje dalekosiężne o wyborze zawodu i różowe sny o przyszłości.

Obejdźcie sobie też cicho dookoła Uniwersytet czy Politechnikę i zapytajcie nieśmiało portjera, kiedy wyjdzie program wykładów na nowy rok akademicki!

Ale może to się wszystko już tak nie odbywa? Może wy inaczej, niż my niegdyś, składacie teraz egzamin dojrzałości i wkraczacie w ogromną, zagadkową bramę nowego życia?...

Jun.

Zakończenie Zjazdów
Bibljofilów i Bibljotekarzy Polskich.

We wtorek, 29 maja, obradowały oba zjazdy już dzień trzeci.

Na Zjeździe Bibljofilów program był niezwykle urozmaicony, to też i uczestników napłynęło bardzo wielu. Dyr. Aleks. Czołowski mówił o „Zniszczeniach wojennych bibljotek małopolskich", a b. konserwator wołyński, dr. Z. Morwitz o zniszczeniu bibljotek na Wołyniu. Referaty zrobiły silne wrażenie i zakończyły się uchwaleniem rezolucji, aby zrekonstruować inwentarze zniszczonych zbiorów i w ten sposób przynajmniej zachować pamięć o nich na przyszłość. Z kolei p. Maryla Tyszkiewiczowa z Florencji mówiła o polskich drukach w Florencji, p. dr. Józef Fritz (Lwów) o „Księgozbiorach lekarzy lwowskich XVI w.", p. Mieczysław Hartleb (Warszawa) o nieznanym polskim druku Włocha z XVI w., Domenica Moro „O zaletach stanu rycerskiego", dr. Witold Ziembicki (Lwów) o pierwszym druku lwowskim tj. „Dryas Zamchana" Kochanowskiego w stosunku do autografu poety, wreszcie doc. dr. Kazimierz Hartleb o dziejach bibljoteki Króla Zygm. Augusta po zgonie jej właściciela. Dyskusja była urozmaicona, uchwalono też w związku z referatami lub poza niemi szereg wniosków, jak np. konieczność rekonstrukcji bibljotek Zygmunta Augusta i Wazów wydania pism znakomitego bibljofila lwowskiego, śp. Franciszka Jaworskiego itd.

Niemniej czynny był przez ranek wtorkowy Zjazd Bibljotekarzy. W Sekcji Bibljotek Naukowych wygłosili odczyty specjalne p. M. Dzikowski „O wyrazach początkowych i hasłach przy katalogowaniu" i dr. J. Grycz z Krakowa o ogólnej instrukcji dla sporządzania katalogów alfabetycznych. W Sekcji Bibljograficznej referował dyr. J. Muszkowski o „Polskim Instytucie Bibljograficznym", a dyr. S. Wierczyński i p. T. Sterzyński o „Polskiem Towarzystwie Bibljograficznem". W związku z dyskusją uchwalono liczne odpowiednie postulaty. Sekcja Bibljotek Oświatowych ograniczyła się we wtorek do ciekawego referatu p. F. Czerwijowskiego pt. „Projekt ustawy o bibljotekach gminnych" i związanych z tem uzupełnień innych mówców.

Na tem skończyły się naukowe obrady obu zjazdów. Resztę południa i część popołudnia wtorkowego zajęło zwiedzanie przez uczestników bibljotek oraz wystaw w Czarnej Kamienicy.

Popołudniu między 4-tą a 5-tą odbyły się w salach Uniwersytetu odrębne zamknięcia obu Zjazdów. Prezesi pp. Mravincsics i pułk. Łodyński scharakteryzowali przebieg i owoce Zjazdów, sekretarze Semkowicz i Tyszkowski odczytali sprawozdania z prac trzydniowych poszczególnych sekcyj zjazdowych. Uchwalono jednogłośnie przedstawione rezolucje i wnioski i z entuzjazmem przyjęto zaproszenie miasta Poznania, aby oba Zjazdy odbyć w przyszłym roku w stolicy Wielkopolski, w łączności z 100-ną rocznicą założenia Bibljoteki Raczyńskich. Na Zjeździe bibljotekarzy uchwalono też przez aklamację wyrazy wdzięczności dla młodzieży gimnazjalnej w Dzikowie, która uratowała cenne zbiory Tarnowskich w czasie pamiętnego pożaru.

O godz. 6-tej połączyły się oba Zjazdy w auli na uroczyste posiedzenie końcowe. Zagaił je ordynat hr. Krasiński, dr. Tyszkowski odczytał dodatkowo gratulacje lwowskiego „Towarzystwa Nauk. im. Szewczenki" oraz prof. Studyńskiego, poczem prezes Komitetu Organizacyjnego I-go Zjazdu Bibljotekarzy, dr. Ludwik Bernacki zamknął obrady obu Zjazdów piękną, gorącą przemową ideową i podziękowaniem dla tych wszystkich, co do świetności Zjazdów się przyczynili.

Słowa pożegnalne delegata czechosłowackiego, sekretarza Minist., dra Calabeka, i serdeczne słowa wdzięczności i pożegnania dla Lwowa wypowiedziane przez Ordynata Krasińskiego, zakończyły Zjazdy.

Uczestnicy rozeszli się z głębokiem przeświadczeniem dobrze i owocnie przepracowanych dni, z wrażeniami jak najmilszemi, wśród serdecznych żegnań: „Dowidzenia na drugi rok w starym, drogim Poznaniu".

Wieczór we wtorek odbyła się wieczerza dla gości czecho-słowackich, wydana w Hotelu George'a przez kluby polsko-czechosłowacki i polsko-jugosłowiański, oraz kolacja dla naczelnika Dembego i jego rodziny, wydana przez członka honorowego Rady Bibljofilskiej, Franciszka Biesiadeckiego.

We środę udali się uczestnicy Zjazdów na wycieczkę do Żółkwi dla zwiedzenia jej starych zabytków i bibljotek. Wrócono wieczorem autobusami, po całym dniu miłych i serdecznych wrażeń.

Nocne pociągi środowe uwiozły naszych kochanych gości w różne strony Rzeczypospolitej. (— i —).

Dziesięciolecie
19 p. p. „Odsieczy Lwowa".

ROZKAZ DOWÓDCY PUŁKU.

Żołnierze!

W dniu 1 czerwca 1928 roku święci pułk swoje święto pułkowe, a zarazem 10-ciolecie swego powstania.

Za inicjatywą „Warszawskiego Komitetu Obrony Lwowa" zorganizowany został przez obecnego dziś na naszem uroczystem święcie Generała Skrzyńskiego Stanisława w listopadzie 1918 roku z ochotniczych oddziałów „Odsieczy Lwowa" w Warszawie I-szy Batalion Ochotniczy, zawiązek dzisiejszego pułku.

Pierwszy ochotnik pułku, idący w grudniu 1918 roku na zew Orląt Lwowskich w miłości dla jednej wspólnej Matki-Ojczyzny, stwierdził, że granice dzielnicowe nas nie dzieliły, że prywata wszelka, kiedy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, na bok usuniętą zostaje.

Dalsze ofiarne czyny bohaterów z pod Bartatowa, Stawczan, Suchodołu, Lipowiec, Latyczowa, Wołkowiniec, Toporowa, Brodów, Buska i t. p. są wyrazem tak głęboko pojętego obowiązku obywatelskiego i żołnierskiego, że nieprzyjaciel nawet cześć im należną oddawał.

A społeczeństwo miasta Lwowa i Małopolski Wschodniej — w wdzięczności i hołdzie dla swych obrońców, ofiaruje w dniu dzisiejszym za pośrednictwem Obywatelskiego Komitetu największy skarb żołnierza: chorągiew pułkową, którą pułk otrzyma z rąk reprezentanta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Ministra Spraw Wojskowych.

Żołnierze! Chyląc dziś, w dniu uroczystego 10-cio lecia czoła nasze przed bohaterami, którzy nie doczekawszy się plonu swojej ofiary, legli za wolność Ojczyzny na polu walki, oraz tymi, którzy ofiarnie krew swoją w obronie Jej granic przelali i tymi, którzy trudów wojennych nie żałowali — pamiętajmy, że jesteśmy spadkobiercami krwawo zapracowanej chwały bojowej i nieskalanego honoru pułku, stawianego na wzór innym oddziałom — i że go takim swoim następcom przekazać mamy!

Niech dewiza, krwią poprzedników na chorągwi naszej starej nieskalanej wyryta, będzie nam drogowskazem do dalszej pracy pod nową chorągwią, na którą dziś uroczyste ślubowanie pułk składa i niech wszystkie nasze czyny zespolą się w szlachetnem współzawodnictwie z innemi oddziałami, przy pracy dla dobra Wolnej i Niepodległej Ojczyzny naszej!

Dowódca pułku
Krasicki
Ppłk. szt. gen.

Lwów, dnia 1 czerwca 1928.

NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA.

Uroczystości 10-lecia 19 p. p. „Odsieczy Lwowa" rozpoczęły się wczoraj rano żałobnem nabożeństwem, odprawionem przez b. frontowego kapelana pułku ks. Jana Michułkę. Poprzedziło je powitanie reprezentanta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Ministra Spraw Wojskowych, gen. Rydz.-Śmigłego, które odbyło się u bramy cmentarnej. Brali w niem udział: liczny zastęp korpusu oficerskiego z gen. Stanisławem Skrzyńskim, pierwszym organizatorem 19-go pułku piechoty, oraz gener. Norwid-Neugebauerem, delegacja 19 p. piechoty armji rumuńskiej z pułkownikiem Marinescu, przedstawiciele władz cywilnych i instytucyj społecznych, weterani r. 1863, przedstawicielki Straży Mogił Bohaterów i w. i.

Po Mszy św. ks. Michułka wygłosił podniosłe kazanie, orkiestra odegrała Hymn państwowy, poczem uczestnicy uroczystości przeszli przed Mogiłę Nieznanego Żołnierza. Tutaj odezwała się pobudka, a major Łukowski odczytał listę poległych oficerów i szeregowców 19 p. p. Wojsko w hołdzie poległym sprezentowało broń, orkiestra zaś odegrała ponownie Hymn państwowy.

Przy dźwiękach żałobnego marsza Beethovena przedstawiciele władz wraz z wszystkimi reprezentantami uroczystości obeszli cmentarz Obrońców Lwowa, oddając w ten sposób hołd mogiłom wszystkich poległych 19 p. p. Przy każdej z mogił klęczało trzech żołnierzy. Manifestacja ta wywarła głębokie wrażenie.

Wieczorem odbyła się w Teatrze Wielkim Uroczysta Akademja.

AKADEMJA.

Imieniem Komitetu Obywatelskiego przemówił senator prof. dr. Stanisław Zakrzewski; zarys historji 19 p. p. przedstawił pułk. Eug. Żongołłowicz. W części wokalno-deklamacyjnej wygłosił wiersz okolicznościowy, napisany przez St. Rossowskiego, p. Czesław Krzyżanowski. Akademję zakończył prolog z opery Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór".

Piśmiennictwo.

3-ci Almanach „Świata Kobiecego". Pod redakcją Konstancji Hojnackiej. Nakładem Księgarni Polskiej. Lwów 1928.

Inteligencja i smak redaktorki wycisnęły na omawianem wydawnictwie piętno silne i znamienne. Dobór artykułów, ich układ, zasługują na pełne uznanie. Władysław Witwicki uczy, jak czytać należy. Część literacką Almanachu wypełniły drobiazgi, częstokroć nieprzeciętnej wartości: Kazimiery Alberti, Marji Dąbrowskiej, Wacława Filochowskiego (ciekawy wiersz), Zofji Nałkowskiej (Opowieść dla miłośników psów), Maurycego Magre w przekładzie Marji Niklewiczowej (rzecz bardzo oryginalna), Beaty Obertyńskiej, Marji Pawlikowskiej, Ewy Szelburg, Maryli Wolskiej i Aurelji Wyleżyńskiej.

W części drugiej Mieczysław Treter rzuca garść wartościowych szczegółów o kobietach artystkach; Stanisław Wasylewski porusza w właściwy sobie sposób aktualną w latach powojennych odbudowę grzeczności; Helena Filochowska pisze o wachlarzu; Janina Kilian-Stanisławska o prawdziwym batiku; specjalista w urządzaniu wnętrz, Stanisław Machniewicz daje wskazówki o ważnych drobiazgach; Irena Jabłonowska popularyzuje nasze laureatki sportowe; Efeb kończy tę serję dwoma artykułami dla pań interesującemi: „Pielęgnowanie urody" i „Wonności w nowoczesnem wyrafinowaniu".

Część trzecia, praktyczna, obejmuje artykuliki: Anny Fryze „Modne roboty ręczne"; Z. Kulczyckiej „Organizacja Gospodarstwa krajowego", „Farbowanie w domu" i „Najłatwiejszy sposób malowania materjałów"; wreszcie inżyniera Józefa Lipsza: „Czyszczenie plam" (na papierze, „O czyszczeniu rękawiczek" i „Sklejanie różnych przedmiotów".

Chyba treść dostateczna dla zainteresowania Almanachem najszerszych kół kobiecych. Winien się on też znaleźć w wielu niewieścich rączkach, jako przyjaciel i doradca. Strona zewnętrzna wydawnictwa: papier, druk, okładka, część portretowa i ilustracyjna zasługuje na szersze pochwały.

— mre. —

Nr. 10 „Świata Kobiecego" umieszcza na czele artykuł dr. E. Kurkowej „W setną rocznicę założenia Ossolineum", piękne fotografje Założyciela i Zakładu ilustrują wymownie treść. Następnie: Malibran: Artystki polskie w Paryżu; Wanda Chełmońska, H. Filichowska: O zachodzie słońca; J. Parandowski: Chelidon; W. Lewik: Staw; K. Alberti: Z podróży po Czechosłowacji; A. L. Czerny: Mowa kwiatów. Recenzje książek: T. B. Syga: „Tatry, narty, miłość" K. Alberti; Władysław Witwicki: Ignacy Drexler „Szerokość jezdni w ulicach miejskich"; dr. Władysław Hojnacki: W. Raort „Na karuzelu"; dr. Z. Wepperówna: Kwestja przedłużania młodości w świetle nowoczesnej higjeny; Gentleman: Cośniecoś dla panów; Mewa (Paryż) o garsonkach, tennisowych sukienkach i jedwabnych płaszczach;

ZE ŚWIATA.

ODBUDOWA SŁYNNEGO OPACTWA W CLUNY.

Do maleńkiej prowincjonalnej mieściny Cluny, leżącej na północ od Lyonu, w departamencie Saone-et-Loire, w której rzadko teraz zatrzymują się podróżni, przybyła niedawno grupa francuskich i amerykańskich architektów, którzy postawili sobie za zadanie zbadanie możliwości odbudowania słynnego tamtejszego opactwa benedyktyńskiego i wygotowanie odpowiednich planów, na których zrealizowanie złożyłyby się kapitały francuskie i amerykańskie. Opactwo benedyktyńskie w Cluny było, jak wiadomo, jednym z największych intelektualnych centrów w dobie średniowiecza i nienaprożno papież Urban II. nazywał je „Światłem świata". Opactwo cluniackie powstało na początku X wieku, a założycielem jego był mnich Vernon. Gdy Vernon umarł w r. 927, założone przezeń osiedle składało się z pięciu zaledwie domostw i wcale jeszcze nie zapowiadało późniejszego swojego rozkwitu. Ale już następca Vernona, opat Odo, zaczyna bardzo energicznie zabiegać, aby uczynić z opactwa ośrodek religijnego życia Francji. Nowemu opatowi udaje się skłonić dwa opactwa benedyktyńskie włoskie, opactwo w Subiaco i w Monte Cassino do przesiedlenia się do Cluny i w ten sposób powstaje pierwsze większe skupisko benedyktyńskie, którego znaczenie i wpływ zaczyna teraz szybko wzrastać i rozszerzać się po całym katolickim świecie. W połowie XII wieku staje się opactwo w Cluny centralnym punktem przeszło trzystu klasztorów benedyktyńskich, rozsianych po całej Europie. Z opactwa cluniackiego wychodzi też czterech papieży: Grzegorz VII, Urban II, Paskal II. i Urban V. A był czas taki, że godność opata w Cluny miała nie mniejsze znaczenie w świecie katolickim, niż godność papieska. Czterech opatów kanonizowała Stolica Apostolska, a byli nimi: Odo, Maieul, Odilo i Hugh. O bogactwie zaś i powadze, jaką się cieszyło opactwo we Francji, świadczy chociażby ten fakt, że pieniądze bite w mennicy cluniackiej miały wyższy kurs niż pieniądze królewskie.

Budowa wielkiej bazyliki w Cluny rozpoczętą została w r. 1089, a ukończono ją w r. 1131. Aż do zbudowania w Rzymie kościoła św. Piotra była ona najpotężniejszą świątynią katolickiego świata. Dokoła bazyliki powstały z biegiem lat niezliczone wspaniałe budowle klasztorne; całość wraz z domami świeckiemi tworzyła jedno wielkie otoczone murem miasto, a nad wszystkiem górowała bazylika ze swemi dwiema poprzecznemi i pięciu podłużnemi nawami. Osiem wieżyc przyozdabiało ten wspaniały kościół. Podczas rewolucji francuskiej znaczna część klasztoru została zrównana z ziemią, a ze wszystkich budowli zachował się tylko jako tako dom opata, część murów okalających opactwo i jedna z poprzecznych naw kościoła, którą w następstwie przebudowano na kościół parafialny. Na szczęście udało się jakoś uratować z zawieruchy rewolucyjnej niezmiernie cenną bibljotekę oraz pewną ilość dzieł sztuki. Zbiory te przewiezione do Paryża, są dziś ozdobą słynnego Muzeum Cluny w dzielnicy łacińskiej, które budzi podziw wszystkich miłośników sztuki i tysiącami ściąga zwiedzających.

Zadanie, które mają przed sobą architekci jest niebylejakie. Przedewszystkiem trzeba powyszukiwać wszędzie gdzie to jest możliwe, w całej okolicy dzisiejszego Cluny, resztki murów i kamieni, które po zburzeniu opactwa zostały zużyte do budowy domów przez mieszkańców okolicznych. Wszystko co się uda teraz zebrać, przedewszystkiem zaś fragmenty rzeźb, łuków kościelnych i t. p., ma być zwiezione do Cluny i na podstawie opisów i starych planów ma powstać starodawne opactwo w całej swojej wspaniałości.

Nasza nowa powieść

William J. Locke:

„JESIENNA MIŁOŚĆ".

Angielski pisarz i dramaturg William John Locke (urodził się w r. 1863, kształcił się w Cambridge), jest z zawodu architektem i członkiem wielu europejskich towarzystw architektów, daleko jednak więcej jest znany jako powieściopisarz. Z jego powieści najbardziej znane są: „U bramy Samary", „Gdzie jest miłość?", „Kochany włóczęga", „Stella Maris". Już po wojnie wydał powieść p. t.: „Twarda droga", „Dom Baltazara", „Kuglarz". Niektóre z nich zostały sfilmowane.

Na scenę pisał rzeczy oryginalne jak: „Mr. Cynik", „Utracony legjon", „Człowiek z morza".

Zarówno dzięki tematom jak i urokowi opowiadania stał się Locke jednym z najpopularniejszych pisarzy współczesnej Anglji.

Jego „Jesienna Miłość", której druk rozpoczynamy w jutrzejszym numerze, miała olbrzymie powodzenie, także jako przeróbka sceniczna.

Listy z Amsterdamu.

IX. Olimpiada.

(*Korespond. własna „Gazety Lwowskiej"*).

II. TURNIEJ HOCKEYOWY.

Igrzyska IX-tej Olimpjady rozpoczęto dnia 17 b. m. turniejem hokeju na trawie. Sport ten po raz pierwszy wciągnięto w program Igrzysk Olimpijskich, zastępując nim piłkę nożną rugby, która nie zdołała się w programie tym zaszczepić na trwałe. Ostatni turniej w Paryżu (r. 1924) zgromadził zaledwie trzy drużyny.

Zamiana rugby na hokej okazała się z wszech miar korzystną, przedewszystkiem dlatego, że hokej uprawia więcej krajów niż piłkę nożną rugby. Uwydatniło się to w liczbie dziewięciu drużyn, które przybyły do Amsterdamu. Podzielono je na dwie grupy: grupa A z udziałem Indji Wschednich, Belgji, Danji, Szwajcarji i Austrji; grupa B z udziałem Holandji, Niemiec, Francji i Hiszpanji. W obrębie grup drużyny grały ze sobą wszystkie z wszystkiemi na punkty. Zwycięzcy grupowi stanęli przeciw sobie do walki o trzecie i czwarte miejsce, drudzy w grupach do walki o trzecie miejsce. Jest to system bezwzględnie sprawiedliwszy od pokazowego wykluczającego po jednej przegranej z konkurencji a niewiadomo dlaczego stosowanego dotąd w piłce nożnej.

W grupie A zwyciężyły bez trudu Indje Wschodnie, które dla Europy są taką w tym sporcie rewelacją, jaką swego czasu w piłce nożnej był Urugwaj. Drużyna ta składa się przeważnie z Hindusów, licząc w swoim składzie tylko niewielu Anglików. Okazuje się, że o poziomie sportowym różnych egzotycznych narodów mieliśmy dotychczas mylne pojęcie. Obecne igrzyska mogą przynieść więcej tego rodzaju niespodzianek.

Indje pokonały Belgję 9 :0, Danję 5 : 0, Szwajcarję i Austrję po 6 : 0, a więc zdobyły 26 bramek nie tracąc żadnej. Belgja bije Danję 1 : 0, Szwajcarję 3 : 0, Austrję 4 : 0; Danja Szwajcarję 2 : 1, Austrję 3 : 1; Szwajcarja triumfuje tylko nad Austrją 1 : 0. Indje i Belgja zeszły do finału.

Grupa B przynosi dużą niespodziankę w postaci utraty przez Niemcy pierwszego miejsca, które im ogólnie wróżono. [illegible] drzy, jakkolwiek może słabsi, grając z wyjątkową ambicją zdołali pokonać ich 2 : 1. Pozatem zwyciężyli Francję 5 : 0, wychodząc z słabą Hiszpanją na remis 1 : 1, a zatem wogóle z utratą tego jedynego punktu. Niemcy z powodu wspomnianej przegranej z gospodarzami straciły dwa punkty, bijąc Francję 2 : 0, a Hiszpanję, z którą Holandja nie wyszła lepiej jak 1 : 1 — aż 5 : 1. Francja odniosła jedyne zwycięstwo nad swoją siostrzycą romańską — Hiszpanją 2 : 1. Do finału weszły zatem Holandja i Niemcy.

Gry końcowe odbyły się w sobotę 26 maja w stadjonie głównym. Pogoda dopisała po raz pierwszy, dzień ciepły, słoneczny. 40.000 widzów wypełniło stadjon, co ze względu na niewielką — zdawałoby się dotąd — popularność hokeju jest obiecującym prognostykiem na dalszy ciąg igrzysk. Tłumy nastrojone znakomicie, skłonne do aplauzu w każdym momencie.

Okazji ku temu nie brakło. Najpierw walczyli Niemcy z Belgami. Najzaciętsi wrogowie z wojny światowej okazali się najlojalniejszymi przeciwnikami sportowymi. Jak kolwiek o poważną stawkę gra toczyła się w granicach reguł, których ani razu nie przekroczono. Silniejsi fizycznie Niemcy zdobywają się na wydatniejsze tempo od Belgów. Ci przez pierwszą połowę trzymają się dzielnie tracąc jedyną bramkę z rzutu karnego, w drugiej padają ofiarą szybkich ataków przeciwnika. Niemcy zdobywają jeszcze dwie bramki i schodzą z boiska, jako zdobywcy trzeciego miejsca, bijąc Belgów 3 : 0 (1 : 0).

Wkrotce zaczyna się ostatni mecz turnieju między Indjami a Holandja — o tytuł mistrza olimpijskiego. Po kilku pociągnięciach niema żadnej wątpliwości kto wygra. Drużyna Indji (sześciu Hindusów, pięciu Anglików) jest tak zwinna, tak góruje technicznie i kombinacyjnie, że nawet osiągnięte przez nią 3 : 0 (1 : 0) nie ilustrują dostatecznie faktycznej wyższości. Bohaterem meczu stał się środkowy napastnik Dhyand Chan, strzelec dwu bramek, fenomen sportu hokejowego. Publiczność zachowała się nadzwyczaj lojalnie darząc żywiołowym aplauzem każde piękniejsze zagranie zwycięzców, mimo, że to szło o własną reprezentację narodową.

Po grze wszystkie trzy drużyny zebrały się na boisku dla odbycia ceremonji olimpijskiej. Na główny maszt wciągnięto najpierw flagę Indji i odegrano ich hymn państwowy, następnie holenderską. Melodję hymnu holenderskiego podchwyciła za muzyką publiczność. Śpiew z 40.000 piersi wywołał potężne i głębokie wrażenie na obecnych. Po odegraniu wreszcie hymnu niemieckiego widzowie urządzili wszystkim trzem drużynom długotrwałą, frenetyczną owację.

Tak się zakończył ten wielki dzień sportowy, krzewiąc ducha najszczytniej pojętego olimpizmu. Była to udana, prawdziwa propaganda haseł wychowania fizycznego za pomocą sportu.

Dr. St. Polakiewicz.

200-letni jubileusz I. Gimnazjum w Stanisławowie.

I-wsze Państwowe Gimnazjum w Stanisławowie obchodzi w roku bieżącym 200-lecie swego istnienia. Powołane do życia około r. 1728 jako Kolegium jezuickie jest I-wsze państwowe gimnazjum w Stanisławowie jednym z najstarszych zakładów średnich w Polsce, a najstarszą Uczelnią w Ziemi Czerwieńskiej.

Gimnazjum stanisławowskie wychowało dziesiątki pokoleń, ze starych murów jego wyszły dziesiątki tysięcy uczniów, wśród których błyszczą najświetniejsze w Polsce nazwiska osób.

Mury tego zakładu widziały jeszcze ostatnie jasne chwile upadającej Rzeczypospolitej, widziały smutny Jej koniec, przebyły zwycięsko sto kilkadziesiąt lat niewoli, aby doczekać się wreszcie Odrodzenia.

W murach tego zakładu od lat kilkudziesięciu kontynuuje się żmudna i intensywna praca wychowawcza, nie tylko nad młodzieżą polską, ale w równej mierze nad ruską i żydowską. Praca ta, owiana atmosferą wzajemnego szacunku i koleżeńskiej przyjaźni, nie pozostała bez skutku. Wspólna nauka na jednej ławie szkolnej niwelowała zawiści i uprzedzenia wyznaniowe, narodowościowe czy też stanowe, każąc jednym z szacunkiem traktować drugich, wywołując u wszystkich wspomnienia jak najlepsze z lat szkolnych.

Gimnazjum stanisławowskie było jednak jeszcze czemś więcej. Było do ostatnich niemal dziesiątków wieku XIX-go najdalej na południe wysuniętym jedynym bastjonem kultury polskiej, który skutecznie bronił i jeszcze skuteczniej szerzył kulturę ducha polskiego na rubieży Rzeczypospolitej. Stąd godzi się uczcić zbliżającą się 200-rocznicę istnienia tak ważnej placówki kulturalnej i oświatowej. W tej też myśli zawiązał się w Stanisławowie z inicjatywy Dyrekcji I-go gimnazjum Komitet Obchodu tak rzadkiego dzisiaj w Polsce jubileuszu. Komitet rozpoczął już czynności przedwstępne, a pierwszym krokiem w pracy nad należytem przygotowaniem tej uroczystości jest niniejszy apel do wszystkich b. uczniów gimnazjum I-go w Stanisławowie o jak najliczniejszy udział w obchodzie, który odbędzie się z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Komitet Obchodowy wzywa przeto na razie wszystkich b. uczniów o łaskawe zgłoszenie się wraz z podaniem obecnego miejsca pobytu do Dyrekcji I-go gimnazjum państwowego w Stanisławowie. Ponieważ zaś w programie jest przewidziane także wydanie Księgi Pamiątkowej gimnazjum, przeto Komitet Obchodowy uprasza wszystkich b. uczniów, by w miarę możności nadsyłali pisemnie opracowane wspomnienia osobiste, względnie przyczynki do historji zakładu, które będą niewątpliwie cennym materjałem w tem wydawnictwie.

Warunki pobytu w uzdrowiskach.

Ustroń. Taksa kuracyjna za pobyt 6-tygodniowy 10 zł. od osoby, 18 zł. za całą rodzinę. Utrzymanie według wymagania od 6 zł. wzwyż. Pokoje z pościelą, światłem i usługą: jednoosobowe 4.50—5 zł., dwuosobowe 6.50 do 7.50. Kąpiele borowinowe i mineralne 3.50 do 7 zł.

Sprawy gospodarcze.

Ograniczenie dowozu trzody chlewnej z Polski do Austrji. Landbund austrjacki sformułował pod adresem swego rządu szereg postulatów, między innemi zażądał utrudnienia importu świń z Polski, który zagraża austrjackiej hodowli nierogacizny nie mogącej konkurować z tanią produkcją polską. — Landbund żąda poddania rewizji traktatu handlowego odnośnie importu nierogacizny z Polski do Austrji, lub też rygorystycznego stosowania w praktyce przepisów weterynaryjnych.

Ruch statków państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska". S. s. „Poznań" zakończył dnia 23 bm. wyładunek ryżu i fosfatów w Gdyni, poczem odpłynął do Gdańska, gdzie zostanie postawiony do doku, s. s. „Wilno" odpłynął dn. 24 bm. z Gandawy do Gdyni z ładunkiem 2.700 ton tomasówki, s. s. „Kraków" ładuje w Gdyni węgiel od dnia 22 bm. z przeznaczeniem do Sztokholmu, s. s. „Katowice" przybył dnia 20 bm. do Gandawy, gdzie wyładowuje kopalniaki i słupy telegraficzne, s. s. „Warta" od dnia 21 bm. rano znajduje się w doku w Gdańsku, gdzie odbywa się roczna rewizja dna i malowanie, s. s. „Tczew" przybył dnia 22 bm. do Stolpmünde, gdzie wyładowuje tomasówkę, s. s. „Niemen" przybył dnia 18 bm. z Gdyni do Bone, gdzie wyładowuje 4.600 ton węgla.

Czy banki obowiązane są ubezpieczać swych pracowników od nieszczęśliwych wypadków. Najwyższy Trybunał administracyjny w sprawie Nr. 1363/27 (wyrok z dnia 16 marca r. b.) odpowiedział na to pytanie w sensie twierdzącym, powołując się na brzmienie noweli polskiej z dnia 7 lipca 1921 r. do obowiązujących ustaw austrjackich (zasadnicza ustawa z 1887 r.), która pociąga do obowiązku ubezpieczenia swych pracowników od nieszczęśliwych wypadków wszystkie zakłady „prowadzone w sposób przemysłowy", a więc zakłady, obliczone na zysk, jak komentuje Najwyższy Trybunał Administracyjny, do których banki niewątpliwie należą.

Ponieważ konferencja radców prawnych instytucyj kredytowych przy Związku Banków w Warszawie stanęła na wręcz odmiennem stanowisku, przeto, mimo zapadłego wyroku w Trybunale, banki zamierzają bronić tego stanowiska w innych analogicznych sprawach, które niebawem wejdą na wokandę Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Perspektywy zbiorów w Z. S. S. R. Warunki klimatyczne, a mianowicie ostre zimna przy słabej pokrywie śnieżnej spowodowały wymarznięcie ozimych zasiewów w półn. części Z. S. S. R. oraz powstanie skorupy lodowej w guberniach zachodnich. Na Krymie, półn. Kaukazie, półn. wschodniej Ukrainie, a częściowo i w Centralnym Rej. Czarnoziemnym, oraz w okręgu leningradzkim należy się liczyć z dość poważnym odsetkiem strat, stąd wynikających, przyczem specjalnie dotknięte są dwa pierwsze okręgi. W innych okolicach warunki klimatyczne były raczej pomyślne.

Trwające chłody uniemożliwiają roboty polne, skracając w okręgach południowych (Krym, Kaukaz, dolna Wołga), okres siewów — w konsekwencji na Krymie i Kaukazie spodziewać się należy zmniejszenie zasiewów.

Szturmowa kampanja skupu zboża zniechęciła „kułaka", a nawet średnio-rolnego gospodarza do rozwijania przestrzeni zasiewów — wskazuje nato słaby popyt na maszyny, sprzedaż ozimin poniżej kosztu własnego i t. p. Zjawisko to może mieć konsekwencje istotnie groźne, o ile Sowietom nie uda się, jak to jest projektowane, rozwinąć w szybkiem tempie gospodarstw mało — i średnio rolnych.

Nieurodzaj owsa w r. ub. i słabe wyniki kampanji skupu spowodowały niedostateczne zaopatrzenie szeregu okolic w siewny owies. Przewidziane planem kontyngenty okazują się absolutnie niewystarczające.

W szeregu wypadków stwierdzono niską jakość i zanieczyszczenie dostarczonego ziarna siewnego. Sytuację utrudnia brak maszyn do oczyszczania ziarna.

Skutkiem ogołocenia wsi z gotówki (w drodze podatków i pożyczek przymusowych) szereg rejonów nie jest w stanie zaopatrzyć się w dostateczną ilość inwentarza. Z tejże przyczyny mało — i średnio rolne gospodarstwa nie mogły zakupić zaofiarowanych maszyn rolniczych. Władze sowieckie zmuszone były zezwolić na sprzedaż tych maszyn „kułakom".

Kontraktowanie na pniu zasiewów roślin technicznych postępuje (z wyjątkiem buraka cukrowego) b. powoli.

Nie dając, oczywiście, dostatecznych podstaw do przewidywania rezultatu zbiorów tegorocznych, wszystkie powyższe okoliczności nastrajają raczej pesymistycznie. („Przemysł i Handel" Nr. 22 z 26 maja 1928).

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 31 maja 1928.

Akc. Bk. Hipoteczny płacą 107.—, żądają 110.—, transakcje 108.— do 109.—, Bank Małopolski płacą 26.25, żądają 26.75, transakcje 26.50, Polsk. Bank Przemysłowy płacą 104.—, żądają 106.—, transakcje 105.—, „Chybie" fabr. cukru płacą 5.25, żądają 5.45, transakcje 5.35, „Gazolina" prz. nafty płacą 36.25, żądają 37.25, transakcje 36.75, „Gazy wschodnie" płacą 22.75, żądają 23.25, transakcje 23.—, Rakszawa fabr. sukna płacą 0.34, żądają 0.36, transakcje 0.35, Tesp. tow. soli potas. płacą 24.50, żądają 25.25, transakcje 24.75 do 25.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Zboża chlebowe, mąka pszenna i otręby pszenne potaniały, mimo tego popyt słaby. Węgrzy ofiarują pszenicę nową o wadze 78 na lipiec po 5.80 dol. loco Ławoczne.

Tendencja zniżkowa.

Usposobienie mdłe.

Pszenica kraj. dworska od 56.50 do 57.50, pszenica kraj. zbiorowa od 54.75 do 55.75, Żyto małopolskie ex 1927 od 48.75 do 49.75, mąka pszenna 40 proc. od 91.50 do 92.50, mąka pszenna 50 proc. od 81.50 do 82.50, otręby pszenne od 28.75 do 29.25. Inne kursy bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 maja 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·89	8·91	8·87
Franki franc.	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	124·50	124·81	124·19
Holandja	—·—	—·—	—·—
Londyn	43·53¼	43·64	43·42½
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·11½	35·23	35·03
Praga	26·41⅔	26·48	26·35
Szwajcarja	171·84	172·27	171·41
Wiedeń	125·44	125·75	125·13
Włochy	47·00	47·12	46·88

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 62·00
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·00
dolarówka 85·50 85·00 — —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 31 maja 1928.

Bank Dysk.	135·00	Cegielski	46·50
Bank Handl.	117·00	Lilpop Rau	42·50
Bank Polski 183	185·50	Modrzejów	48·75
Bank Zachodni	34·00	Ostrowiec A 120	B 127
Spiess	162·50		II 118
Siła światło	180	Parowozy	57·50
Warsz. cuk.	73·00	Pocisk	11·75
Firlej	70	Strachowice	64·50
Łazy	8·00	Zawiercie	31·00
Wysoka	170	Borkowski	16·75
Węgiel	106—107·50	Spirytus	39·50

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 31 maja 1928.

Bank Pol.	183·00	Azot	5·40
Tohan	14	Chodorów	154·50
Pharma	6.80	Chybie	5·50
Zieleniewski	159·50		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 30 maja 1928.

Amsterdam	286·38	Bankverein	27·00
Belgrad	12·48·6	Bodenkredit	116·60
Berlin	169·85	Kreditanstalt	60·50
Bruksela	99·10	Anglobank	29·00
Budapeszt	123·96½	Hipoteczny	—·—
Bukareszt	4·36½	Kompas	0·88
Kopenhaga	190·45	Länderbank	35·50
Londyn	34·65¼	Merkury	24·50
Madryt	118·50	Unionbank	—·—
Medjolan	37·39	Obrotowy	—·—
N. Jork	709·35	Kolej północna	1037·00
Paryż	27·93	Zivnosteńska	113·60
Praga	21·01⅝	Czerniowce	—·—
Sofja	5·10·8	Austr. kol. p.	29·70
Sztokholm	190·45	Kolej połudn.	15·45
Warszawa	79·53-79·81½	Goleszów	139·00
Zurych	136·74	Cement	73·00
Amerykańskie	706·50	Browary	122·00
Bułgarskie	—·—	Alpiny	42·80
Niemieckie	169·60	Berg u. Hütten	—·—
Francuskie	—·—	Krupp	10·50
Włoskie	37·39	Poldi Hütte	147·50
Jugosłowiańskie	12·42	Prager Eisen	—·—
Polskie	—·—	Rima	137·75
Czeskie	20·99¼	Skoda	—·—
Węgierskie	—·—	Siersza	8·65
Szwajcarskie	136·44	Silesia	—·—
Angielskie	—·—	Zieleniewski	15·85
Holenderskie	—·—	Apollo	—·—
Rumuńskie	—·—	Fanto	10·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	29·00
Renta majowa	0·54	Galicja	68·00
Renta lutowa	0·68	Nafta	31·00
Renta koronowa	—·—	Schodnica	—·—
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	
Tureckie	—·—	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 1 czerwca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	20·43	20·43
Londyn	25·33½	25·33½
Nowy Jork	5·18·75	5·18·75
Belgja	72·42½	72·45
Włochy	27·34	27·34
Hiszpanja	86·72½	86·68½
Holandja	209·20	209·25
Berlin	124·19	124·20

Biblioteka Jagiell. Uniwersytet

Wiedeń	73·02	73·02½
Sztokholm	139·22½	139·22½
Oslo	139·00	139·00
Kopenhaga	139·20	139·20
Sofja	3·74½	3·74½
Praga	15·38	15·38
Warszawa	58·15	58·17½
Budapeszt	90·63	90·61½
Białogród	9·13·25	9·13¼
Ateny	6·80	6·80
Konstantynopol	2·66½	2·66¾
Bukareszt	3·21	3·20
Helsingfors	13·09	13·09
Buenos Aires	—·—	—·—

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 1 czerwca 1928.

Londyn	124·02	Holandja	1025·00
N. Jork	25·39	Praga	75·40
Belgja	354·50	Rumunja	15·75
Włochy	133·80	Niemcy	6·8·00
Szwajcarja	489·50	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 1 czerwca 1928.

N. Jork	488·34	Niemcy	20·40
Holandja	12·09·50	Szwajcarja	25·13
Francja	124·02	Praga	164·68
Belgja	34·97·8	Wiedeń	34·70
Włochy	92·68	Warszawa	43·52

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

MARJAN BAŁŁABAN
Lwów, Halicka 21
Telefon 49-15
zawiadamia P. T. Klientelę, że otworzył **„WIOSENNĄ WYSTAWĘ PRÓB“** z udziałem pierwszorzędnych firm. — Bezpłatne próby przez cały dzień! — Wystawa otwarta od 10—14 i od 16—21.

SANATORJUM POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE
„SALUS“
Sp. z ogr. odp.
we Lwowie
ul. Senatorska 3
Tel. 47-47.
OSOBNE SALE: porodowa, operacyjna i dla noworodków zaopatrzone w najnowsze urządzenia. Oddzielne pokoje z utrzymaniem i fachową opieką.
Od 20 zł. dziennie.
Diaterma i lampa kwarcowa dla chorych przychodnich.
Dowolny wybór lekarza ordynującego.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 7/28. C. I. 178. W rejestrze firmowym wpisać należy pod datą 21 stycznia 1928 r., że czas trwania spółki „Garbarnia Przymostowa“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gorlicach jest nieograniczony, a to w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia spólników z dnia 21 grudnia 1927 objętej poświadczeniem z dnia 28 grudnia 1927 Lr. 4957. 5039

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 21 stycznia 1927.

KURATELE.

P. VII. 262/26/8. Uchwała. Małankę Sosna córkę Nykoły z Jaruszyc pozbawiono własnowolności z powodu umysłowej choroby. Kurator Nykoła Sosna. 5057

Sąd powiatowy, Oddział VII.
Stryj, dnia 19 listopada 1927.

LICYTACJE.

E. VIII. 621/27. Edykt licytacyjny. Dnia 2 lipca 1928 o godzinie 9 i pół przed południem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 14 a, przymusowa licytacja realności w Kuńkowcach położonych, a to: 1) whl. 222, składającej się z pgr. 376/27 i pobudowanych na niej budynków, 2) połowy whl. 248, składającej się z pgr. 376/53. Ad 1) wartość szacunkowa 1665 zł., najniższa oferta 1.110 zł., ad 2) wartość szacunkowa 500 zł., najniższa oferta 333 zł. 34 gr. 5056

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 12 maja 1928.

E. VIII. 2753/27/92. Edykt licytacyjny. Dnia 20 czerwca 1928 o godz. 10 rano w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja ograniczonej po dzień 29 września 1923 własności pól naftowych „Krakowiak I, II, III, IV, V i VI“ obj. whl. 658, 659, 660, 661, 662 663 ks. naft. podpisanego Sądu, wraz z produkcyjną kopalnią nafty „Krakowianka“ w Tustanowicach z urządzeniem i inwentarzem kopalnianym. Wartość szacunkowa 426.485 zł. Najniższa oferta 142.162 zł. Interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego ogłoszonego na tablicy podpisanego Sądu.

Sąd powiatowy.
Drohobycz, dnia 30 maja 1928. 5055

E. 1311/27/8. Na wniosek Robotniczej Spółdzielni Spożywców Proletarjat w Krakowie odbędzie się dnia 19 czerwca 1928 o godzinie 9-tej przedpoł. w sądzie tutejszym biuro Nr. 14 licytacja realności lwh. 26 gminy Koźmice wielkie składającej się z budynków i gruntów i lwh. 192 Koźmice wielkie składającej się z gruntów. Realność lwh. 26 oszacowaną została na 10318 zł. 74 gr., a lwh. 192 na 1875 zł. 50 gr. Najniższa cena realności lwh. 26 wynosi 5379 zł. 16 gr. zaś realn. lwh. 192 1350 zł. 32 gr. Poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 14.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Wieliczka, dnia 11 maja 1928. 5052

E. 299/27. Edykt licytacyjny. Dnia 27 czerwca 1928 o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 4 licytacja połowy realności lwh. 321 i 106 gm. kat. Szczakowa. Nieruchomości te oszacowano na 31.278 zł. 25 gr. Najniższa cena wynosi 15.639 zł. 12 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5043

Sąd powiatowy, Oddział III.
Jaworzno, dnia 4 maja 1928.

E. 781/27. Dnia 27 czerwca 1928 o godzinie 4 i pół popołudniu odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 4 licytacja realności lwh. 271 gm. kat. Szczakowa. Nieruchomość tę oszacowano na 15.252 zł. 50 gr. Najniższa cena wynosi 7.626 zł. 25 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5044

Sąd powiatowy, Oddział III.
Jaworzno, 12 maja 1928.

S. 2/27. Edykt. Dnia 22 czerwca 1928 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tut. Sądzie kancel. Nr. 4 przymusowa licytacja połowy realności lwh. 582 Krosno, służącej na skład drzewa obszaru 314 sążni. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretencje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Dalsze daty w aktach. 5045

Komisarz konkursowy.
Krosno, 23 maja 1928.

L. cz. E. 260/27. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lipca 1928 godzina 9 przed południem w Sądzie powiatowym w Niżankowicach biuro Nr. 1 odbędzie się na wniosek strony egzekwującej Jana Warynkiewicza z Niżankowic przymusowa licytacja parcel gruntowych liczba kat. 1114, 1023, 2094, gminy kat. Niżankowice zobowiązanej Zofji Warynkiewicz własnych. Wartość szacunkowa 1543 zł. 33 gr. Najniższa oferta 1023 zł. 88 gr.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Niżankowice, dnia 29 maja 1928. 5049

E. 1679/26. Edykt. dnia 3 lipca 1928 godzina 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 20 przymusowa sprzedaż realności lwh. 272 gm. Przyborów zobowiązanej Karoliny Styrnowej własnej. Wartość szacunkowa 1514 zł. 75 gr. Najniższa oferta 757 zł. 38 gr. Takie prawa wobec których niniejsza relicytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić najpóźniej na wyznaczony terminie relicytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej obwieszczonego.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzesko, dnia 25 maja 1928. 5042

L. cz. E. 3399/27/4. W tutejszym Sądzie odbędzie się dnia 20 lipca 1928, godzina 9 rano biuro Nr. 18 sprzedaż połowy realności Wasyla Horodenka syna Piotra własnej składającej się z parcel gruntowych 473/2 i 493/1 w Tarnowicy leśnej obszaru 23 arów 92 m. kw. stanowiących obejście i ogród. Najniższa oferta 452 zł. 42 zł. Warunki przejrzeć można w Sądzie. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości wzywa się, aby swe roszczenia zgłosili w tutejszym Sądzie najdalej do 10 czerwca 1928, gdyż w przeciwnym razie będą one uwzględnione tylko o tyle, o ile w tutejszych aktach są wykazane. 5047

Nadwórna, dnia 23 kwietnia 1928.

L. cz. E. 3443/27/5. Dnia 24 lipca 1928 godzina 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 18 sprzedaż gruntu w Pniowiu w niwie „Caryna Doliszna“ odpowiadającego parcelom gruntowym 377/1 i 377/2 obszaru 16 arów 83 m kw. Pałahny Sawulak wdowy po Michale własnego. Najniższa oferta 543 zł. 33 gr. Warunki przejrzeć można w Sądzie. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości wzywa się, aby swe roszczenia zgłosili w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 10 czerwca, gdyż w przeciwnym razie będą one uwzględnione tylko o tyle o ile w tutejszych aktach są wykazane.

Nadwórna, dnia 26 kwietnia 1928. 5048

E. 933/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek Romualdy Pelz odbędzie się dnia 20 lipca 1928 godzina 10 i pół licytacja 1/4 części realności whl. 197 i połowa realności whl. 2990 gminy Rawa Ruska. Najniższa oferta 62 zł. i 1110 zł., warunki licytacyjne i protokół oszacowania do przeglądu w Sądzie 5051

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Rawa Ruska, dnia 30 maja 1928.

E. 1933/27. Edykt licytacyjny. Dnia 27 czerwca 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 29 licytacja realności whl. 58 i 1568 gminy Żołynia, na których stoi dom parterowy murowany w połowie niewykończony. Wartość szacunkowa wynosi kwotę 6.600 złotych zaś najniższa oferta kwotę 3.300 złotych. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. 5046

Sąd powiatowy.
Łańcut, dnia 9 maja 1928.

UPADŁOŚCI.

S. 5/28/10. W sprawie konkursowej do majątku Azriela Auerbacha w Sokalu wyznacza się audjencję rozpoznawczą na 11 czerwca 1928 o godz. 12 w południe biuro 18 tut. Sądu. 5034

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 30 kwietnia 1928.

Sa. 11/27/5. Uchwała. W postępowaniu ugodowem otwartem do majątku Salomona Malza kupca w Jaśle odbędzie się ogólna audjencja ugodowa dnia 9 listopada 1927 o godz. 9-tej rano w Sądzie okręgowym w Jaśle b. Nr. 30. 5017

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 12 października 1927.

Sa. 16/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mozesa Ferbera kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. M. Wachtel adw. w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 48 I. piętro dnia 9 lipca 1928 o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 lipca 1928. 5026

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 24 maja 1928.

Sa. 15/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sendera Eidelmanna kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Marek Reich adw. w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 48 I. piętro dnia 2 lipca 1928 o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 29 czerwca 1928. 5027

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 24 maja 1928.

Sa. 9/28/2. Dnia 12 maja 1928 otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużników Chaima Arona Schönbacha i Blimy Schönbach kupców w Sanoku. Ustanowiono: komisarzem ugodowym Antoniego Skwirzyńskiego S. S. o. w Sanoku, zarządcą ugodowym Hermana Sobla kupca w Sanoku. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 21 czerwca 1928 godz. 9 w Sądzie okręgowym w Sanoku biuro Nr. 10. Wszystkich wierzycieli dłużników wzywa się aby w tymże Sądzie zgłosili swe wierzytelności do dnia 5 czerwca 1928 i to choćby nawet co do niektórych spór był w toku. 5025

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 12 maja 1928.

Sa. 14/28/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Zygmunta Janika właściciela Zakładu fryzjerskiego w Zakopanem. Komisarz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu powiatowego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Bulanda adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami w Sądzie powiatowym w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 15 czerwca 1928, o godz. 9. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do 12 czerwca 1928. 5050

Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Targ, 16 maja 1928.

Sa. 3/28/9. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 30 kwietnia 1928 między dłużnikiem Abrahamem Seewaldem kupcem w Dębicy a jego wierzycielami. 5041

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 5 maja 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 30/28/3. Jan Węgrzyn rodem z Długiego zaginął na froncie polsko-rosyjskim. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5024

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 11 kwietnia 1928.

T. 22/28/4. Aleksy Prysłupski rodem z Sokolego zaginął w niewoli rosyjskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5023

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 11 kwietnia 1928.

T. IV. 163/27/6. Naftali Katz z Nowego Sącza, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym — wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po sześciu miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 4737

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 29 kwietnia 1928.

T. 77/28. Teodor Moszko, syn Włodzimierza, urodzony w Krzywczy 1890, żołnierz, od 1915 r. nie daje wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 4783

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 1 maja 1928.

T. 100/28. Filip Dziuma syn Michała urodzony w Cieplicach 1878 żołnierz miał polec w Karpatach 1915. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi, adwokatowi w Przemyślu. 4784

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 1 maja 1928.

T. 8/28. Michał Iwanicki, syn Jacka, urodzony w Starzawie 1889 r. zamieszkały w Łopusznicy, żołnierz, od 1914 r. nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Goldfarbowi adwokatowi w Przemyślu. 4785

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 6 maja 1928.

T. IV. 57/27/10. Edykt. Andrzej Chrobak, syn Jana i Katarzyny z Haznarów, urodzony dnia 28 listopada 1897 r. w Targowiskach, żołnierz 77 p. p. b. armji austr. uczestnik wojny światowej na froncie włoskim od końca marca 1918 r. nie daje o sobie znaku życia. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o podanie tutejszemu Sądowi wiadomości o zaginionym a to w przeciągu 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia edyktu w dzienniku urzędowym — poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 5038

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 24 marca 1928.

T. 9/28/5. Justyna Maruniak córka śp. Jana i Marji, rodem z Tyrawy wołoskiej zmarła w Pittsburgu. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 1 roku. Chodzi o uznanie ją za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 11 kwietnia 1928. 5022

T. 229/27/6. Grzegorz Łyszyk zwany „Jurko“ rodem z Paszowej zaginął na włoskim froncie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5021

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 10 kwietnia 1928.

T. IV. 29/28/6. Edykt. Jan Goszkowicz (Kraczoń nazwany, który w wojsku przybrał nazwisko Mastej) nieślubny syn Łucji urodzony dnia 13 lutego 1898 r. w Zawadce, jako żołnierz 57 p. p. b. armji austrjackiej w r. 1917, w zimie został ranny na froncie włoskim i od tego czasu nie daje o sobie wiadomości. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o podanie wiadomości o zaginionym tutejszemu Sądowi a to w przeciągu 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 4712

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 9 maja 1928 r.

T. IV. 109/27/7. Teodor Węgrzynowicz z Krynicy, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 4736

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 1 maja 1928. z

T. IV. 30/28. Tomasz Wiech ur. 1893 w Nosówce pow. Rzeszów, przydzielony do austrjackiego 4 bataljonu strzelców, walczył na froncie rosyjskim gdzie w jesieni 1914 pod Iwangrodem zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 5019

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 13 marca 1928.

T. IV. 171/27. Andrzej Sroka ur. 1887 w Woli zarczyckiej pow. Łańcut przydzielony do austrjackiego 90 pułku piechoty walczył na froncie włoskim gdzie miał zginąć 19 września 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 5018

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 12 marca 1928.

T. IV. 31/28. Jan Banaś ur. 1880 w Wiśniowej ad Strzyżów przydzielony od armji austrjackiej walczył na froncie włoskim gdzie w roku 1918 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo za rozwiązane, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 5028

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 13 marca 1928.

T. 216/27. Dmytro Ilków Nykoły urodzony 1883 w Majdanie średnim, żołnierz zaginął 1915 roku w bitwie koło Mościsk. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 4681

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 czerwca 1927.

T. 443/27. Onufry Semaniuk Michała urodzony 1878 w Majdanie średnim żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej od roku 1917. Celem uznania go zmarłym aby uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 4682

Sąd okręgowy.
Stanisławów 4 czerwca 1927.

T. 53/28. Antoni Babijczuk urodzony 12 września 1882 w Adamach powiat Kamionka strumiłowa, zaginął od roku 1918, jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie. 4998

Sąd okręgowy.
Złoczów 27 kwietnia 1928.

T. 232/28. Onufry Zakliński urodzony 1876 w Haliczu żołnierz poległ we wrześniu 1914 pod Niżniowem. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd albo kuratora Jana Piątkowskiego w Haliczu o zaginionym do 3 miesięcy. 4679

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 kwietnia 1928.

T. 879/27. Iwan Borodajczuk urodzony 1886 w Bortnikach, żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, aby uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 4680

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 listopada 1927.

T. 819/27. Bartłomiej Suchoples urodzony 1876 Dzibółki jako żołnierz zaginął 1916. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4641

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 31 marca 1928.

T. 4/28. Michał Zawadowski urodzony 1874 Pawłów, jako żołnierz zmarł 1922 gub. Kijowskiej Celem udowodnienia śmierci wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4640

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 4 kwietnia 1928.

T. 426/27. Włodzimierz Pyszko urodzony 21 lutego 1893 w Rozdzałowie jako żołnierz austr. 30 pp. walczył na froncie serbskim i w 1914 r. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 29 listopada 1927. 5000

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.